

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty: we Lwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5-30
z dostawą do domu . zł. 6-10

na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm.
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 30, w nadesłanem i w nekł.
gr. 50, w kronice, repertuar
dział gospodarczy, pasów tek-
ście **gr. 20**, pod nagłówkiem
na pierwszej stronie **zł. 1-—**.
Za jedno słowo w drobnych ogło-
szeniach **gr. 10**, kupno i sprze-
daż słowo **gr. 12**, matrymonial-
ne, korespondencje prywatne za
słowo **gr. 20**, dla poszukują-
cych pracy **gr. 5**. Z zastże-
żeniem miejsc **25 proc.** Zagranic-
czni: o **50 proc.** drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: **Lwów, ul. Zimorowicza 15.** — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji **27 i 7102**, międzydzielnicowy **27**. — Telef. Admin. **14-27**. — Telef. Drukarni **14-27**.

Stan wojenny w Mandżurji.

Nadzwyczajna sesja Rady Ligi Narodów zwołana przez prezydującego p. Brianda do Paryża obraduje przy akompaniamencie armat. Grają one daleko, ale możnaby je i w Paryżu słyszeć... choćby przez radio.

Operacje wojenne, zażegnane w południowej Mandżurji na linii kolejowej z Mukden do Pekinu, przeniosły się do północnej części tego kraju. Dwa tygodnie temu wojska chińskie, stojące nad rzeką Nonni przerwały most kolejowy na tej rzece, służący linii kolejowej Taonan — Anganszi, będącej odgałęzieniem kolei „południowo-mandżurskiej”, pozostającej pod wpływami Japończyków. Przerwanie komunikacji kolejowej ugodziło dotkliwie w interesy japońskich przemysłowców i kolonistów, osiedlonych nad rzeką Nonni.

Oczywiście ten krok chińskiego generała Moa-Czang-Czen może się tłumaczyć koniecznością zapobieżenia dalszej penetracji wojsk japońskich do północnej Mandżurji, a zatem da się zakwalifikować jako „defense legitime”. Któż może zresztą odgadnąć jakie były intencje tego, czy innego kosookiego dragala? Jasne jest jednak, że gen. Moa sprowokował w ten sposób ekspedycję Japończyków nad rzekę Nonni, którą motywują oni przemysłnie koniecznością odbudowy mostu, a zatem wielce pacyfistycznie i cywilizatorsko.

Aktywność gen. Moa znajduje zresztą jeszcze nieco inne uzasadnienie. We dług różnych doniesień w armii jego znajdują się bolszewicy rosyjscy, praw dopodobnie w roli instruktorów. Według innych wiadomości Sowiety subwencjonują armię gen. Moa. Ten gubernator prowincji Ho-Lung-Kiang (północna Mandżurja) jest więc w obecnej sytuacji raczej eksponentem polityki sowieckiej, aniżeli rządu nankińskiego.

Narazie zresztą cały ów incydent zakończył się zwycięstwem Japończyków. Otrzymałszy z okolicy Mukdena większe posiłki oraz przeciagnąwszy na swoją stronę część wojsk chińskich, pod wodzą gen. Czang-Kai-Ten, zbuntowanego przeciwko swemu gubernatorowi, generałowi Moa, zdołali oni po kilkudniowych zacieklach walkach odrzucić wojska gen. Moa od rzeki Nonni i według ostatnich wiadomości wkroczyli do miasta Cicihar. Jest to główne miasto północnej Mandżurji (prowincji Ho-lung-kiang), położone nad górnym biegiem rzeki Nonni na linii kolejowej t. zw. wschodnio-chińskiej (wschodni odcinek kolei syberyjskiej, łączącej Władywostok z Zachodem). Owa linia kolejowa znajduje się, jak wiadomo, w administracji sowieckiej, a swego czasu marsz. Czang-Tso-Lin nie zdołał jej Sowiетom odebrać i musiał się ugiąć przed akcją wojskową, prowadzoną przez słynnego sowieckiego dowódcę, Bluechera.

Na terenie Mandżurji zaszły więc wypadki pierwszorzędno znaczenia. Przedewszystkiem po raz pierwszy od rozpoczęcia swej akcji okupacyjnej Ja-

pończycy natrafili na poważny opór, który doprowadził do rozegrania kilku dniowej, zażartej bitwy. Ale, co ważniejsze, wypadki te zapędziły wojsko japońskie na teren, wpływów sowieckich. Otóż Sowiety nie są bynajmniej skłonne do biernego przyglądania się wypadkom. Właśnie przed kilku dniami komisarz dla spraw zagr. p. Litwinow wezwał do siebie ambasadora japońskiego i ostrzegł go oficjalnie przed naruszaniem interesów sowieckich, a szczególnie przed przecięciem kolei wschodnio - chińskiej w rejonie Ciciharu.

Na horyzoncie Mandżurji gromadzą się więc bardzo ciężkie chmury. Oczywiście nie wyjaśniłoby sytuacji zamierzone podobno przez Japończyków proklamowanie w Mukdenie cesar-

stwa mandżurskiego z byłym cesarzem chińskim, jako głową nowego państwa. W tym bowiem wypadku nastąpiłby fakt dokonany, którego nie mogłyby żadną miarą uznać czynniki zainteresowane w Mandżurji.

Wobec tych wypadków, których dramatyczne napięcie wzrasta z każdym dniem, Liga Narodów jest coraz więcej bezradna, a w dodatku wśród partnerów zielonego stolika genewskiego zaznacza się charakterystyczna zmiana nastrojów w stosunku do całej kwestii mandżurskiej. Szczególnie w Anglii panuje dziś przekonanie, że błędem było oddawanie kwestii mandżurskiej pod arbitraż Ligi, ponieważ stosunki w Mandżurji nie dadzą się zestawić ze stosunkami, istniejącymi na cywilizowanym Zachodzie, gdyż niema

tam regularnej administracji, a wojska chińskie nie są zdolne do utrzymywania porządku. W Anglii (a podobno i we Francji) nurtuje więc przeświadczenie, że akcja japońska była uzasadniona ze względu na szeroko rozbudowaną gospodarkę japońskiego kapitalizmu na terenie mandżurskim. Państwa zachodnie nie będą więc przeszkadzać imperializmowi japońskiemu w jego dalszych operacjach.

Naprawdę p. Sze, reprezentant rządu nankińskiego nawołuje Ligę Narodów do energicznego przeciwstawienia się agresji japońskiej. W tej sytuacji coraz większe niebezpieczeństwo grozi pokojowi na zroszonych już obficie krwią polach mandżurskich.

==□==

Warszawie grozi unieruchomienie wodociągów Władze przedsięwzięły energiczne środki. — Związki zawodowe tracą wpływ na strajkujących.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. (B) Jak wynika z informacji, podanych przez dzisiejszego „Robotnika”, związki zawodowe tramwajarzy, pozostające pod wpływami PPS CKW, zamierzają strajk rozszerzyć.

Na 22 b. m. przewidywany jest strajk w wodociągach i wśród pracowników innych miejskich zakładów użyteczności publicznej.

Władze wydały szereg zarządzeń

celem niedopuszczenia do przerwania pracy. Dziś po południu odbyła się konferencja u wojewody Jaroszewicza. Na konferencji tej przedstawiciele wszystkich związków zawodowych, z wyjątkiem PPS CKW, wypowiedzieli się przeciw strajkowi.

Jak wiadomo, strajk popierany był dotychczas tylko przez komunistów, którzy starają się opanować komitety strajkowe.

Pracownicy wodociągów i gazowni składają się również w kierunku strajku.

W razie wybuchu takiego strajku,

przewidywane jest obsadzenie wodociągów oraz innych działów przedsiębiorstw miejskich przez wojsko,

a mianowicie przez podchorążówkę wojsk saperskich i technicznych, które znajdują się w Warszawie i pod Warszawą. Wszystkie zarządzenia w tym kierunku zostały już wydane. Ponadto w wodociągach zatrudnieni byłiby również słuchacze Politechniki, którzy poprzednio odbywali praktykę w zakładzie wodociagowym.

Stwierdzić należy, że kierownictwo strajku tramwajarzy wypadło obecnie z rąk związków zawodowych. Strajk scharakteryzować można jako dziki.

Charakterystyczne jest, że w miarę przedłużania się strajku wysuwane są coraz to nowe, na niczem nie oparte żądania, narazie natury ekonomicznej.

==□==

Ekscesy tramwajarskie w Warszawie. Dwa dni strajku kosztuje miasto ćwierć miliona złotych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19 listopada. (G) Dziś, w trzecim dniu strajku tramwajarzy, od wczesnego ranka

uruchomiono zaledwie 60 tramwajów

z obsługą tramwajarzy z Chrześcijańskiego Związku. Już o godz. 11 część tramwajów wróciła jednak do remizy.

Miedzy godz. 7 a 8 rano tramwajarze komunistyczni zebrałi się na Woł. Policja zlikwidowała kilkakrotnie próby manifestacji, aresztując głównych prowodyrów.

W kilku punktach miasta

bojówki strajkujących zastosowały terror do pracujących.

Miedzy innymi przy ul. Młynarskiej zatrzymano siłą trzy tramwaje, jadące do miasta, wyrzucono brutalnie pasażerów, a obsługę dotkliwie pobito.

Ekscesy miały miejsce również w kilku innych punktach. Najpoważniejsze zajście zanotowano na Pradze. Bojówka, złożona z kilkudziesięciu tramwajarzy komunistycznych, zatrzymała

tramwaj i obrzuciła go kamieniami, raniąc ciężko jednego z konduktorów. Przybyli na pomoc oddział policji natrafił na opór, co zmusiło jednego z policjantów do użycia broni.

Przed południem odbył się na Lesznie wiec tramwajarzy.

Wieczorem sytuacja bez zmiany. Kursowały tylko autobusy miejskie, pod silną ochroną policji.

Każda godzina przedłużającego się strajku przynosi miastu kolosalne straty. Dwa dni bezrobocia kosztują już miasto 250.000 zł.

Dziś wieczorem zebrała się Rada miejska. Jednym z punktów obrad jest sprawa strajku tramwajarzy.

Warszawa, 19 listopada. (B). Dnia 19 b. m., o godz. 630 wieczorem, tramwajarze należący do związku Chładcji, uruchomili 5 wozów tramwajowych w kierunku Żoliborza i kolonii podmiejskich,

==□==

Grupa budżetowa BBWR. rozszerza plany pracy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (B) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie grupy budżetowej BBWR pod przewodnictwem wicemarszałka Polakiewicz.

Członkowie komisji budżetowej z ramienia BBWR w liczbie 17 osób stanowią równocześnie grupę referentów budżetowych dla poszczególnych działów budżetu.

Na wstępie posiedzenia wybrano sekretarza, poczem omówiono w ogólnej dyskusji metody pracy nad preliminarzem budżetowym oraz stanowisko BBWR i referentów wobec preliminarza.

W rezultacie grupa budżetowa rozszerzyła dotychczasowe plany swej pracy nad referatami budżetowymi po szczególnych resortów w kierunku:

1) badania gospodarki resortów, mo nopol i przedsiębiorstw państwowych; 2) badania podstaw prawnych dotychczasowych wydatków i dochodów; 3) zwrócenia uwagi na konieczność przystosowania obciążenia społecznego, tak danin na rzecz Państwa, jak i danin na rzecz związków samorządowych;

4) wejście referentów budżetowych w kontakt z komisją dla usprawnienia administracji przy prezysie Rady Ministrów, celem uzgodnienia planów prac tej komisji w budżecie;

5) w kierunku większych oszczędności w przedsięwzięciach rządowych i związkach publicznych.

Realizacja tej rozszerzonej pracy na stąpi po porozumieniu z Rządem. Winna się ona przyczynić do tego, aby podjęta reforma i oszczędności znalazły zastosowanie również w samorządach terytorjalnych, gospodarczych i społecznych, oraz w przedsiębiorstwach i monopolach państwowych.

O godz. 1 po południu wszyscy referenci budżetowi odbyli dwugodzinną konferencję z ministrem skarbu Janem Piłsudskim i wicemin. Starzyńskim, przedstawiając im swoje poglądy. P. minister i p. wiceminister udzieli li wyczerpujących wyjaśnień.

Odpowiedź na oszczerstwa p. Korfanteo.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (B). Zarząd główny Związku Powstańców Śląskich nadesłał następujące oświadczenie:

„Na rozprawie przeciw przywódcom Centrolewu w Warszawie zeznał p. Korfanty, że Związek Powstańców Śląskich pobiera duże subwencje z kas państwowych. Doniosła o tem w sprawozdaniu „Polonia“. Twierdzeniem tem dopuścił się p. Korfanty świadome go kłamstwa, gdyż jako senator Rzeczypospolitej i poseł na sejm śląski ma on dostateczną możność przekonania się, że Związek Powstańców Śląskich żadnych subwencji z kas państwowych lub wojewódzkich nie pobiera. Wzywamy p. Korfanteo do odwołania tego bezpodstawnego zarzutu, w przeciwnym razie będziemy go uważali za notorycznego oszczercę, zezna jącego fałszywie przed polskimi sądami“.

KILKU ŻYDÓW POBITO WE WIEDNIU.

Wiedeń, 19 listopada. (PAT) Na uniwersytecie wiedeńskim pełniły dziś służbę porządkową oddziały studenckiej Heimwehry. Kilka osób, które uważano za żydów, zostało poturbowanych.

13-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI LOTWY.

Ryga, 19 listopada. (PAT) Obchodzono tu uroczystości 13-tą rocznicę ogłoszenia niepodległości Łotwy. Z tej okazji odbyło się położenie kamienia węgielnego pod pomnik Niepodległości.

22 dzień procesu Centrolewu.

Zeznania b. woj. Borkowskiego, gen. Kukieła i prof. Kota.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 listopada. (G). Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący odczytał list

otrzymany od wicemarszałka Cara

W piśmie tem p. Car kategorycznie stwierdza, że nieprawdziwym jest punkt zeznań marsz. Trampeczyńskiego, w którym ten oświadcza, że p. Car w czasie gdy był ministrem sprawiedliwości, wyrazić miał się do prezesa sądu apelacyjnego w Toruniu, Ruszczyńskiego: „Niech Pan powie sędziom, niech się nie wazą postępować wbrew Rządowi, bo ja się z nimi policzę“. Po polemice między prokuratorem a obroną oraz po naradzie sądu, postanowiono pisma tego do aktów nie włączać.

Przed sądem staje

świadek Piotr hr. Dunin Borkowski, b. wojewoda lwowski (w latach 1927 i 1928) i b. wojewoda poznański (w latach 1928—1929).

Obrona zapytuje świadka, czy istnieje związek między akcją Centrolewu a akcją sabotażową w Małopolsce Wschodniej.

Św. Dunin Borkowski: Akcja sabotażowa UOW, nie miała nic wspólnego z Centrolewem. Również legalne partie ukraińskie nie mają z tem nic wspólnego. Na terenie Małopolski wschodniej Centrolew był reprezentowany tylko przez PPS, bo „Pias“ na tym terenie już bardzo wcześniej przeszedł do Bojki. Socjaliści na terenie Lwowa reprezentują odcień dość silnie nacjonalistycznie polski. Ani p. Szczyrek, ani p. Hausner, nie mogli mieć nic wspólnego z UOW.

Świadek oświadcza dalej, że po pacyfikacji Małopolski wschodniej chciał zbadać, czy Ukraińcy nie przenieśli już sprawy na forum międzynarodowe, bo gdyby tak było, byłby przeciwny podnoszeniu alarmów w prasie. Świadek dowiedział się od znajomych Ukraińców, że ekstremiści przestali już zagranicę odpowiednie druki i fotografie. Wtedy też świadek stwierdził, że nikt z Centrolewu nie mógł brać w tem udziału.

Następnie św. Dunin Borkowski kreśli tło, na jakim rozwinęła się akcja sabotażowa. Zapytany przez obronę, czy akcja Centrolewu mogła wywołać zmniejszenie wpływów państwowych w kraju, oświadcza świadek, że w latach 1926—1927, kiedy sytuacja w Małopolsce była bardzo zaogniona, kiedy przeciw powstałemu reżimowi zorganizowano niesłychanie silną walkę partyjną, Rząd był niesłychanie silny.

Świadek twierdzi, że obecna akcja polityczna nie mogła wywołać osłabienia Rządu.

Świadek zezna dalej, iż w r. 1930 rozmawiał z pewnym wybitnym Ukraińcem, który oświadczył mu, że opinia w UNDO jest przeciwna układowi z Rządem, bo społeczeństwo polskie jest skłócone. Zapytany przez świadka w sprawie sabotażu, oświadczył, że sabotażu nie będzie.

Przewodniczący prosi świadka o streszczenie się. Świadek oświadcza, iż przytoczona przez niego rozmowa prowadzona była jeszcze przed utworzeniem Centrolewu, dlatego więc użył tego przykładu.

Obrona zapytuje, czy w r. 1929 mogła się znaleźć większość dla uchwały nie zmiany konstytucji.

Świadek: Myślę, że pewne stronnictwo wyszłoby ze sali, a inne głosowałoby za zmianą konstytucji i konstytucyjną uchwałonych.

Prok.: Czy destruktoryne czynniki korzystały z niejasnej sytuacji politycznej?

Świadek: Takie czynniki zawsze się znajdują.

Adw. Perenson: Czy tam, gdzie Pan był wojewodą, zauważył Pan w Centrolewie tendencje rewolucyjne?

Św.: Jeżeli chodzi o teren Małopolski wschodniej, to Centrolew reprezentowany był przez PPS. Stosunek Rządu do PPS, i PPS, do Rządu był lojalny.

Drugi świadek

generał w stanie spoczynku dr. Marian Kukiel,

lat 46, docent uniwersytetu krakowskiego, zezna bez przysięgi.

Zeznania jego dotyczą głównie konferencji politycznych, jakie miały się odbywać u niego w latach 1926—1930.

Na zapytanie obrony świadek oświadcza, że Kiernik nigdy nie był w jego mieszkaniu. Witos na 2 dni przed swoim aresztowaniem zaproszony został do świadka przez gen. Sikorskiego, który wówczas bawiąc w Krakowie, mieszkał u świadka. Rozmowa p. Witos z gen. Sikorskim odbywała się w obecności świadka. Witos mówił o 14 września, jako o etapie walki wyborczej. Zajmowały go wówczas przede wszystkim sprawy wyborcze.

Obrona: Czy gen. Sikorski brał udział w życiu politycznym w r. 1930?

Św.: Nie, on był wtedy zagranicą, a rozmowa p. Witos z nim była rozmową dwóch byłych szefów rządu na tematy polityczne. Gdy p. Witos zapytał gen. Sikorskiego, czy nie wystąpił-

by politycznie, ten odpowiedział, że zu pełnie nie zamierza wstępować w życie polityczne.

Po krótkiej przerwie zezna M. Stalter, urzędnik z Krakowa, nie wnosząc nic nowego do sprawy, następnie zaś staje przed sądem

profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kot.

Na zapytanie obrony świadek stwierdza, że był współinicjatorem i współredaktorem protestu profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie Brześcia.

Obrona zapytuje, jaka była postawa zgromadzenia na kongresie Centrolewu w Krakowie (prof. Kot był obecny na kongresie Centrolewu).

Świadek: Zgromadzeni żywo oklaskiwali okrzyki. Co do okrzyków, to trzeba znać Kraków. Okrzyków doszło wnie się tam nie bierze. Zebranie, na którymby tłum nie odpowiadał mowcom okrzykami, nie mogłoby się odbyć. Jeżeli tam wolano: precz z tym lub owym ministrem, to znam to od dzieciństwa. Największe wrażenie wywołały przemówienia Thugutta.

Dalej prof. Kot oświadcza, że na kongresie jakiś prowokator chciał wywołać zamieszanie, jednakże go usunęto. Pochód był karny i solidarny. Co do protestu profesorów Uniwersytetu, to protest ten wreczył osobiście w kancelarii Prezydenta dziekan Krzyżanowski. Następnie mówi świadek o zasługach „Piasa“ na wsi i twierdzi, że przemówienia Witos wywierały zawsze na chłopach duże wrażenie.

Prokurator zapytuje, jakie okrzyki rzucano na kongresie.

Świadek: Nie brałem na serio tych okrzyków. Brałem je za frazesologię.

Po zeznaniach świadka prof. Kota przewodniczący zarządził przerwę.

Po przerwie zezna

świadek Fleża,

działacz socjalistyczny. Obrona zapytuje go o wieść, na których przemawiał pos. Mastek. Świadek twierdzi, że pos. Mastek do rewolucyjnych wystąpień nie nawoływał, a następnie opowiada znane z procesu szczegóły co do milicji.

Św. Osieka, lat 25, wyznania mojż.

przysięga na torę. Jako członek TURa wystąpił przed sądem w uniformie tego stowarzyszenia, mianowicie w koszulce. W czasie kongresu był łącznikiem. Opowiada, jak regulował na szosie ruch wraz z pos. Mastkiem.

Świadek Czerniewicz,

również członek TUR-a zezna, że pieniądze na broń jako skarbnik TURa nie wypłacał.

Świadek Bator

z Krakowa ze Związku Zawodowego Kolarzy zezna, iż pos. Mastek jest bardzo popularnym wśród robotników kolejowych na krakowskim terenie. Przemówienia jego miały charakter gorący. Mimo takiego określenia,

świadek oświadcza, że Mastka nazywano „Florjanem“.

Obrona: Dlaczego Florianem?

Św.: Bo to jest patron od gaszenia ognia.

Obrona: Może Florianem?

Świadek zgadza się i na Florjana.

Św. Kosolewicz Wincenty,

dziennikarz z „Naprzodu“, nic nowego do sprawy nie wnosi.

Świadek Świergosz z Krakowa do żadnego stronnictwa obecnie nie należy, pracuje na terenie Związku Zawodowego Kolarzy. Przemówienie Mastka charakteryzuje świadek jako gorące, z temperamentem, lecz ostrożne. Tu świadek wspomina, iż Mastka nazywano „gascielem“.

(Dalszy ciąg na stronie 3).

Marja Uścieńska

zmarła po długich cierpieniach, dnia 19 go listopada 1931 r.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się dn'a 21-go listopada 1931 r. o godzinie 11-ej rano, z domu żałoby przy ul. Potockiego 1. 7. zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Pobożnych chrześcijan 5505

Siostra i Bracia.

Helena z Zarembów

Horoszkiewiczowa

żona b. dyrektora lasów Ordynacji Zarzecko - Poturzyckiej w Dobraczynie

zmarła dnia 18 listopada 1931, przeżywszy lat 62.

Pogrzeb odbędzie się dn'a 20 b. m. o godzinie 10-tej rano, na cmentarz w Krystynopolu, o czem zawiadamiają stroskani 5507

Mąż, dzieci i zięciowie.

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

Świadek Styło,

lat 68, rolnik, opowiada o rewizji u pos. Putka w Choczni, a potem opowiada szeroko o kimś, co wytłudził żonę i pieniądze. Zeznania świadka wywołują ogólną wesołość na sali.

Św. Nikodem Pat,

policiant z Choczni, zapytany przez p. Putka, czy pamięta, jak p. Putek po przybyciu do Choczni złożył zażalenie o Br. eściu, zeznaje, że komendant policji zaznaczył, iż ta sprawa należy do Prokuratury.

Św. Klemens Gozdek,

rolnik, opowiada o pochodzie, zorganizowanym w Choczni do Wadowic, celem złożenia staroście petycji w sprawie rozwiązania Rady gminnej.

Na tem dzisiejsze posiedzenie zamknięto.

„Zabójstwo mieszczaństwa niemieckiego“.

Lipsk. 19 listopada. (PAT). Tutejsza prasa zarówno prawicowa jak i lewicowa komentuje szeroko wyniki wyborów w Hessji. Demokratyczny „Neue Leipziger Zeitung” w artykule p. t.: „Zabójstwo mieszczaństwa” pisząc o sukcesach Hitlerowców podkreśla, że o ile proces ten potrwa w dalszym ciągu, to wreszcie doprowadzi do wojny domowej, której wynik napewno będzie inny, niż to sobie wyobrażają przywódcy tej akcji.

WYKOLEIŁA SIĘ LOKOMOTYWA.

Wilno, 19 listopada. (PAT) W pobliżu wsi Chodziszki wykołowała się lokomotywa pociągu osobowego. Maszynista i palacz doznali lekkich obrażeń. Wśród pasażerów nikt nie poniósł szwanku. Wysłana z dykcji kolejowej w Wilnie komisja śledcza ustaliła, że przyczyną wypadku było pęknięcie osi.

NIEZWYKŁE MORDERSTWO.

Wilno, 19 listopada. (PAT) Z Poław donoszą: W majątku Sirany, gminy kobylnickiej, syn właściciela majątku Mikołaj Antoniewicz, lat 15, wystrzelił z rewolweru zabił administratora majątku, Stanisława Rutkowskiego.

Powodem zabójstwa było podejrzenie Rutkowskiego o stosunek miłosny z jego matką, Marią. Sprawcę zabójstwa zatrzymano.

STAN POGODY W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa, 19 listopada. (Tel. wł.) Komunikat P. I. M. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 20 b.m.: Wyżyna Małopolska, Śląsk, Małopolska Wschodnia, Podoie i Wotyń: Pochmurno, z opadami śnieżnymi. Noca przymrozki. Dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe lub umiarkowane wiatry wschodnie lub północno-wschodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 19 b.m. wynosiła: o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne 738,90, temperatura 0,4 st.; o godz. 1 w południe ciśnienie barom. 740,75, temperatura 0,6 st.; o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 743,23, temperatura 0,6 st.

SAMOBÓJSTWO RODZINY LITERATA.

Bukareszt, 19 XI. (PAT) Znany literat Fodor, żona i jego szwagier popełnili samobójstwo, trując się gazem świetlnym.

cukier krzepi

„Wódka to choroba i nędza,
Cukier to długowieczność“.

Dr. med. G. Raciążek
Redaktor Naczelny „Higieny Pracy“.

Zatarg o płace w drukarniach warszawskich.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 19 listopada. (G) Polski Związek wydawców dzienników i czasopism rozesłał dziś komunikat, w którym m. in. oświadcza:

„Trwające od czerwca r. b. rokowania między Związkiem wydawców a Związkami pracowników drukarskich w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, dotyczącej płac w drukarniach gazetowych, doprowadziły jeszcze w lipcu r. b. do umowy ze związkiem „Prasa Polska” oraz „Związkiem Centralnym”. Natomiast mimo 16 posiedzeń z przedstawicielami trzeciego związku — Związku Klasowego, nie doprowadziły do ostatecznego rezultatu i wczoraj zostały przerwane.

Pracownicy związków, z którymi umowy zostały zawarte, pracują na warunkach następujących: Wynagrodzenie zecera ręcznego za 40 godzin pracy tygodniowo —

miesięcznie od 650 do 836 zł., wynagrodzenie zecera maszynowego miesięcznie od 770.50 do 1.001.73 zł.

Natomiast żądania Związku Klasowego idą w tym kierunku, aby nowa umowa zbiorowa określała wynagrodzenie pracowników drukarskich na poziomie wyższym, niż faktyczne wynagrodzenie, pobierane obecnie przez pracowników tego związku w większości drukarni gazetowych w Warszawie.

Komunikat porównuje płace pobierane obecnie przez zecerów z poborami urzędników państwowych, i oświadcza, że Związek wydawców uważał za niemożliwe przyjąć warunki Związku Klasowego i postanowił zostawić swym członkom wolną rękę co do zawierania z pracownikami umów indywidualnych.

==□==

KOPERNIK**Dziś Premiera.****MARYSIENKA**

Najnowsze arcydzieło dźwiękowe produkcji europejskiej na tle powieści Gabrieli Zapolskiej — **Tajemnica Warszawskiej Cytadeli p. t.**

„Wygnańcy” rok 1905. Role główne **Adam Brodzisz** — Szpieg ochrony carskiej **La Jana Michał Varkonyi**. — Karty oraz bilety wolnego wstępu prócz ściśle urzędowych i redakcyjnych nieważne. 5 04

Co wyniknie z waszyngtońskich rozmów Hoovera z Grandim.

N. Jork. 19 listopada. (PAT). „New York Times” donosi z Waszyngtonu: W czasie trwania rozmów Hoovera z Lavalem w ubiegłym miesiącu prezydent skorzystał ze sposobności, aby formalnie zdementować pogłoskę jakoby sugerował rewizję traktatu wersalskiego a mianowicie części dotyczącej ustanowienia w. miasta Gdańska, oraz „korytarza”.

Zaprzeczenie to pociąga za sobą pewność, że nic nie wyniknie z rozmów między Hooverem a Grandim co mogłoby zobowiązywać Stany Zjednoczone do wysuwania jakichkolwiek sugestii w sprawie rewizji traktatów zawartych w Wersalu i Saint Germain w

odniesieniu do problemów czysto europejskich.

Rzym. 19 listopada. (PAT). Sprawozdawcy pism włoskich podają obszernie relacje z pobytu ministra Grandiego w Ameryce. Specjalnie podkreślany jest komunikat agencji Reutera z Waszyngtonu w sprawie rozmów Grandiego z Borahem.

Pras włoska cytując serdeczność przyjęcia Grandiego i bagatelizując manifestację urządzone przez czynniki antyfaszystowskie z goryczą podkreśla uwagi prasy francuskiej, która nie nadaje wizycie Grandiego większego znaczenia.

==□==

126 milionów na dnie morza.

Brest. 19 listopada. (PAT). W czasie poszukiwań dokonywanych w zatopionym 10 lat temu statku „Egipt” jeden z nurków dostał się do skarbcza, w którym odnalazł sztabę złota.

Dziś rozpoczęto pracę nad wydobywaniem na powierzchnię morza 126 milj. złota, które przez 10 lat spoczywały na głębokości 135 metr. pod powierzchnią morza w zatopionym statku.

Kto wygrał na loterii?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19 listopada. (G). W dzisiejszym cięgnięciu I. klasy Państw. Loterii Klasowej padły wygrane na następujące numery:

30.000 zł. na nr. 146045;

15.000 zł. na nr. 119694;

po 1.000 zł. na nr. 110497, 112855;

po 500 zł. na nr. 103307, 114756.

156912;

po 400 zł. na nr. 9388, 7898, 53266, 66303, 86874, 135384, 144749;

po 250 zł. na nr. 16384, 23688, 14855, 44702, 84478, 100500, 137281, 142730, 152446;

po 200 zł. na nr. 4007, 25526, 55010, 56396, 54640, 69968, 84135, 80435, 80375, 69996, 75992, 97746, 112211, 114331, 130645, 135960, 136138, 158997.

po 150 zł. na nr. 1088, 6040, 15294, 5490, 17475, 11503, 2641, 12770, 20888, 25850, 26906, 34003, 45007, 59050, 30195, 30208, 42267, 58535, 59209, 31389, 43353, 35386, 48488, 58440, 31529, 32248, 36563, 59581, 42681, 46616, 60063, 70001, 67006, 88380, 67475, 79493, 65559, 83590, 84538, 68644, 89740, 70854, 73830, 60952, 82928, 91550, 94549, 94848, 100772, 107389, 198970, 111397, 111419, 114564, 115397, 116505, 117843, 118803, 121474, 123298, 124514, 125266, 126780, 127220, 129000, 130375, 131797, 132608, 133740, 133796, 136256, 141830, 147273, 148838, 149803, 150464, 152468, 158451.

Z DNIA.**PRZED WZNOWIENIEM WYKŁADÓW W WARSZAWIE.**

Warszawa, 19 listopada. (B) 22 b.m. na wszystkich uczelniach warszawskich mają być wznowione wykłady. Jeżeli ekscesy powtórzyłyby się, zamknięto by uczelnie powtórnie i zarządzone by ponowne wpisy.

Jak słychać, młodzież z pod znaku O. W. P. odbyła dziś zebranie, na którym podobno uchwalono nie dopuścić jutro na wykłady studentów żydów.

GEN. ORLICZ-DRESZER POWRÓCIŁ Z AMERYKI.

Gdynia, 19 listopada. (PAT) Przybył ze Stanów Zjednoczonych do Gdyni na statku „Pułaski” polsko-transatlantyckiego towarzystwa okrętowego — inspektor armii i prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, gen. Gustaw Orlicz-Dreszer.

NOMINACJE I PRZENIESIENIA.

Warszawa, 19 listopada. (B). Dr. Józef Szymonowicz, docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, miano wany został ordynatorem w Państw. Szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

W stan spoczynku przeniesiony został dr. Józef Baczyński, lekarz powiatowy w Czartkowie.

„REPREZENTACYJNA OPERA POLSKA“.

Warszawa. 19 listopada. (PAT). Na zaproszenie prezydenta Słomińskiego odbyła się konferencja delegatów miast Lwowa i Poznania, oraz prof. Ramuła w związku z sytuacją operową. Uznano za możliwe zrealizowanie planu utworzenia prywatnej spółki handlowej pod firmą „Reprezentacyjna opera polska”. Projekt przewiduje, iż spółka ta będzie stopniowo rozciągała swoją działalność na większą ilość miast. W bieżącym sezonie spółka powinna uruchomić operę w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. Opracowaniem preliminarza budżetowego zajmie się prof. Ramuła.

Uznano ze wszechmiar za pożądany projekt urządzenia w jednym z letnich miesięcy festiwalu poerowych w Krakowie, Zakopanem i Gdyni. Następna konferencja delegatów odbędzie się w przyszłym tygodniu.

NOWA DYREKCJA W. SZKOŁY DZIENNIKARSKIEJ.

Warszawa. 19 listopada. (PAT). Na posiedzeniu Rady naukowej wyższej szkoły dziennikarskiej w Warszawie dokonano wyboru dykcji tej uczelni. Na dyrektora wybrano p. Wincentego Trzebińskiego, na zastępcę p. Józefa Wasowskiego.

W PRZEJEŻDZIE PRZEZ POLSKĘ.

Warszawa, 19 listopada. (B) Ambasador francuski w Moskwie p. Francois Dejeant w przejeździe przez Polskę zatrzymał się w Warszawie, gdzie podejmowany był śniadaniem przez wiceministra Becka. W zebraniu wzięli udział ambasador Laroche, b. minister Matuszewski oraz minister Schaezel.

Fala protestów przeciw zakusom niemieckim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19 listopada (B.) Zakusy Niemców na nasze ziemie graniczne wywołały w kraju żywiołową reakcję. Obecnie na ręce premiera Prystora wpłynęły dwie depesze.

W depeszy z Bydgoszczy zgromadzeni z inicjatywy Związku Strzeleckiego i licznych stowarzyszeń rolniczych pod przewodnictwem prezesa Bnińskiego proszą p. Premiera o przyjęcie rezolucji, w której wypowiadają swe oburzenie z powodu beczelnych pretensyj Niemiec do odwiecznie polskich ziem zachodnich. Oświadczają jednocześnie, że bronić będą ziemi do ostatniej kropli krwi.

Z Gdańska nadeszła następująca depesza: W dniu poświęcenia sztandaru naszego Koła przesyłamy Ci, Panie Premierze, wyrazy czci żołnierskiej, zapewniając, że tu, w odwiecznie polskim porcie, stać będziemy zawsze na straży interesów naszej Ojczyzny. — Koło Gdańskie Związku Podoficerów Rezerwy Wojsk Polskich.

Zatarg o płace w Zagłębiu naftowym.

Lwów. 19 listopada. Od 16 bm. odbywają się we Lwowie codziennie pertraktacje pomiędzy Izłą pracodawców przemysłu naftowego a przedstawicielami związków zawodowych robotników i pracowników naftowych.

Przedstawiciele związków zawodowych wysuwają żądanie zniesienia, względnie zawieszenia tzw. „wskaznika drożyznianego”, który dotychczas był podstawą do regulowania zarobków robotniczych, ze względu na spadek artykułów pierwszej potrzeby w ostatnich miesiącach o 21 proc. i tendencję dalszego spadku tych cen, u stabilizowania płac według „wskaznika z miesiąca lipca lub sierpnia 1931. i zatrudnienia bezrobotnych. Istnieje nadzieja polubownego załatwienia zatargu.

Uniwersytet krakowski wznowia wykłady.

Kraków. 19 listopada (PAT.) Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego obradował wczoraj do godz. 9 wieczorem. W wyniku obrad Senat uchwalił wydać odezwę do młodzieży akademickiej, w której postanawia:

1) Otworzyć bibliotekę jagiellońską we czwartek po południu.

2) Podjąć wszystkie wykłady i zajęcia w uniwersytecie w poniedziałek 23 bm.

3) W razie jakiegokolwiek zakłócenia spokoju, pracy i życia na uniwersytecie, karać winnych relegacją.

Senat przestrzega przytem, że w razie powtórzenia się zaburzeń, grozi młodzieży utrata semestru i nowe wpisy.

W odezwie swej Senat zaznacza, że ma wielkie zaufanie do młodzieży i że młodzież we własnym interesie nie dopuści już do powtórzenia się jakiegokolwiek niepokoju na uniwersytecie.

63-letni baron Groedel oddany pod kuratelę.

Wiedeń. 19 listopada (PAT.) Sąd wiedeński postanowił na wniosek rodziny oddać 63-letniego przemysłowca drzewnego barona Alberta Groedla pod kuratelę.

Groedel był dawniej spółnikiem znanego koncernu drzewnego „Briacia Groedel”, przed kilku laty wystąpił z firmy i oddał się prywatnym zajęciom, do których w pierwszej linii należała gra w karty. Kosztowny sposób życia wpędził Groedla w ręce lichwiarzy. Zobowiązania jego wynoszą z górą 2 miliony szylingów. Baron Groedel znajduje się obecnie w jednym z sanatoriów wiedeńskich.

W Wiedniu fałszowano znaczki poczty polskiej.

Wiedeń. 19 XI (PAT.) Policja wiedeńska aresztowała szajkę fałszerzy, która dopuszczała się fałszowania polskich znaczków pocztowych 25-cio groszowych.

Dnia 17 b. m. aresztowani zostali: kupiec Izaak Wagner, drukarz Mendel Lewin z Białegostoku, i kierownik drukarni Lewina — Teofil Zaufal. Aresztowani planowali fałszowanie znaczków polskich na wielką skalę.

Gdyby zamierzenia ich zostały

uskutecznione, Skarb Polski poniósłby stratę około 150.000 zł.

Jak stwierdza „Korrespondenz-Wilhelm”, fałszyki były świetnie udane.

Podczas rewizji w mieszkaniu Zaufala znaleziono 4.000 arkuszy znaczków po 150 sztuk. Sprzedają znaczków miał się zająć Wagner, przy czym po długich targach ułożono się, że będzie płacił spółnikom 10 proc. wartości nominalnej znaczków.

„Syn królewski” — w areszcie. Kłopoty dworu belgijskiego z beczelnym oszustem.

Wiedeń. 19 listopada (PAT.) W Grazu aresztowano międzynarodowego oszusta niejakiego Stefana Otto, pochodzenia belgijskiego, który od r. 1919 w różnych miastach występował jako syn króla belgijskiego a także jako sekretarz ks. Walji.

Swego czasu w Koblencji wręczył on uroczyste generalowi

Alloni krzyż komandorski orderu Leopolda.

Rząd belgijski, mimo, iż stwierdził oszustwo, uznał odznaczenie za autentyczne, nie chcąc narażać znanego generała na nieprzyjemności. W roku 1927 Otto wypłynął w Biarritz jako sekretarz ks. Walji i pod tą formą dokonał szeregu oszustw, poczem udało mu się zbiec.

Co się dzieje z b. cesarzem Chin.

Moskwa, 19 XI. (PAT.) Według doniesień korespondentów sowieckich, przed paru dniami przybył do Mukden b. małoletni cesarz chiński Pu-Yi.

W Mukdenie b. cesarz zamieszkał w domu księcia japońskiego Kuna,

gdzie mieści się również rządowy komitet, przygotowujący proklamację niepodległości Mandżurji.

Według kursującej w Mukdenie wersji, restauracja monarchji w Mandżurji ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni. Na niektórych domach powiewają już

flagi z emblematami dynastji mandżurskiej.

Pu-Yi urodził się w roku 1906, na tron wstąpił w roku 1908 i pozostawał przy władzy do roku 1911. Regentem przy nim był jego ojciec ks. Czun.

(Ostatnio rozeszły się pogłoski, że Pu-Yi znikł z Mukden bez śladu.)

Genewa 19 XI (PAT.) Delegat chiński złożył Radzie Ligi nową notę, zawiadamiającą Radę, że samoloty japońskie zbombardowały szereg miejscowości w Mandżurji i że do okolic objętych atakiem samolotów japońskich wysłano nowe samoloty.

Japończycy w strefie wpływów ZSSR. Cicikar zajęty przez oddziały japońskie. Nowe komplikacje.

Mukden. 19 listopada (PAT.) Oddziały wojska japońskiego wkroczyły do Cicikaru o godz. 20. Policja chińska została rozbrojona.

Dowództwo japońskie ogłosiło odezwę do ludności, w której zapewnia całkowitą ochronę życia i mienia wszystkim obywatelom chińskim, po słusznym prawu.

Cicikar znajduje się w sferze wpływów sowieckich.

Tokio. 19 listopada. (PAT.) Wedle otrzymanych tu wiadomości, w czasie dzisiejszych walk wojsko japońskie poniosło poważne straty.

Donoszą, że do sztabu generała armii Hai Lung Kianga przydzielonych zostało 5 oficerów sowieckich.

W Radzie Ligi — bez zmian. Dwa poufne posiedzenia bez rezultatu.

Paryż. 19 XI (PAT.) Prace Ligi Narodów prowadzone są w ścisłej tajemnicy, a tylko skąpe wiadomości do stają się na zewnątrz.

Dziś rano Rada Ligi odbyła znowu poufne posiedzenie, na którym zajmowała się rokowaniami, wszczętymi pomiędzy przedstawicielami Chin i Japonii. Według przypuszczeń rokowania te nie dały żadnych pozytywnych wyników.

Tegoż dnia o godz. 16 miało miejsce ponowne poufne posiedzenie, na którym również nie osiągnięto żadnych rezultatów.

Publiczne posiedzenie oczekiwane jest jutro, chociaż istnieje możliwość odwołania go w ostatniej chwili.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ligi

przedstawiciel Japonii miał złożyć w imieniu swego rządu zapewnienie o uszanowaniu terytorjum Mandżurji, tymczasem wieczorem nadeszła wiadomość o zajęciu Cicikaru, co znowu skomplikuje sprawę, gdyż miasto to znajduje się w sferze wpływów sowieckich.

GRANDI W BIAŁYM DOMU.

Waszyngton. 19 listopada (PAT.) Minister włoski, Grandi, w towarzystwie Stimsona przybył dziś do Białego Domu w celu narady z prezydentem Hooverem.

==□==

Z DNIA.

DZIEŃ P. PREZYDENTA.

Warszawa. 19 listopada (PAT.) Prezydent udał się wczoraj na zwiedzenie państwowej wytwórzości papierów wartościowych przy ul. Zakrośzyńskiej. P. Prezydent żywo interesował się urządzeniem wytwórni, szczególnie zaś drukiem banknotów i znaczków pocztowych, blankietów czekowych oraz urządzeniami higienicznymi dla robotników.

ODEZWA „ZREBU” W SPRAWIE EKSCESÓW ANTYŻYDOWSKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19 listopada (B) W związku z ekscesami antyżydowskimi grupa nauczycielska „Zrab” wydała odezwę, w której kategorycznie potępia udział młodzieży w pójazdach godnych wypadkach, których terenem były wyższe uczelnie, a ostatnio nawet szkoły średnie i powszechne.

PRÓBY EKSCESÓW ANTYŻYDOWSKICH W KALISZU.

Kalisz. 19 XI (PAT.) Władze bezpieczeństwa przytrzymały wczoraj wieczorem większą grupę uczniów szkół średnich, którzy usiłowali urządzić demonstrację antyżydowską. Niektórym uczniom zabrano legitymacje szkolne, które zostaną przekazane kuratorjum okręgu szkolnego.

Władze szkolne zapowiedziały, że w razie powtórzenia się próby wywołania ekscesów zastosują represje wobec uczniów, aż do wydalenia z uczelni.

Z INSTYTUTU BADAŃ SPRAW MNIEJSZOŚCIOWYCH.

Warszawa. 19 listopada (PAT.) Instytut badań spraw mniejszościowych podaje:

Wczoraj w kamienicy książąt Mazowieckich odbyło się pod przewodnictwem prez. Osmałowskiego ogólne zebranie komitetu dla badania potrzeb gospodarczych ludności żydowskiej w Polsce.

Zagajając posiedzenie prez. Osmałowski wygłosił przemówienie poświęcone pamięci śp. Tadeusza Hołówni. Następnie przyjęto rezolucję, wyrażającą oburzenie z powodu szowinistycznych ekscesów antyżydowskich części młodzieży akademickiej.

PUSTKI W IZBIE DEPUTOWANYCH

Paryż. 19 listopada (PAT.) Wielka debata nad polityką zagraniczną, która rozpoczęła się wczoraj po południu w Izbie deputowanych nie wzbudzała tego zainteresowania, którego oczekiwano.

Ławy poselskie świecą pustkami a trybuny dziennikarskie, zwłaszcza trybuna prasy zagranicznej, nie były tak przepełnione, jak zwykle.

STU DEMONSTRANTÓW W DYREKCJI PODATKOWEJ.

Wiedeń. 19 XI (PAT.) Donoszą z Leoben, że wczoraj, bez widocznego powodu, wtargnęło około 100 demonstrantów do gmachu dyrekcji podatkowej i napadło na znajdujących się tam funkcjonariuszy. Kilku urzędników zostało poturbowanych do krwi. Po dłuższym czasie policji udało się uwolnić urzędników od napastników.

WYPADEK AUTA Z PODOFICERAMI.

Lwów, 19 listopada.

Wczoraj aleją Marszałka Focha na kurs dokształcający do szkoły kolejowej jechała grupa podoficerów autem 6. p. lotniczego nr. 5606. W pewnym momencie auto zderzyło się z tramwajem „jedynką” nr. 193, prowadzonym przez motorowego Zawadkę. Wskutek zderzenia bok auta został załamany, a plutonowy Aleksander Terka upadł na ziemię i potłukł się silnie.

Kolonie letnie dla dzieci polskich z województwa śląskiego i Śląska Opolskiego

Wśród wielu doniosłych poczyniń, Związku Obrony Kresów Zachodnich, zmierzających do odniemczenia naszych kresów zachodnich i uchronienia Polaków, mieszkających na terenie Śląska Opolskiego od zgermanizowania, niewątpliwie ważną rolę odegrała akcja kolonijna dla dzieci w wieku szkolnym.

Przyjrzyjmy się najpierw akcji prowadzonej w stosunku do dzieci z województwa śląskiego, poznamy jej genezę i rozwój.

Na podstawie Konwencji Genewskiej z dnia 15 maja 1922 r., ułożonej przez Polskę i Niemców dla oparcia ochrony mniejszości na zasadzie wzajemności, obie strony mają prawo zakładania t. zw. szkolnictwa mniejszościowego. Naturalnie Niemcy wykorzystują to prawo w całej rozciągłości, a nawet w ciągu szeregu lat dopuścili się niesłychanych nadużyć przez różne nieformalności i nieuczciwą agitację na rzecz szkolnictwa niemieckiego. W tym celu posługiwali się burzeniem zaufania dla Polski, zniesławianiem szkolnictwa polskiego, grożeniem utraty pracy, przekupstwem, a wreszcie bezpłatnem wysyłaniem dzieci na kolonie letnie.

Odpowiedzią na tego rodzaju walkę była ze strony władz polskich budowa wzorowych szkół i dobór kwalifikowanych sił nauczycielskich, a między innymi również wysyłka dzieci na kolonie letnie, organizowane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich. Na rezultaty nie trzeba było długo czekać. Najwymowniejszym dowodem na to, że szkolnictwo polskie uzyskało ogólne uznanie i że zastosowane środki okazały się celowymi, były w poszczególnych latach wpisy szkolne (w 1926 r. szkolnictwo mniejszościowe niemieckie zabrało 14% dzieci, w r. 1927 tylko 9,5%, a w 1928 r. 8,3%).

Prowadzenie akcji kolonijnej Związku Obrony Kresów Zachodnich w dalszym ciągu ułatwia szkole polskiej konkurencję z niemiecką, przyczynia się do bliższego nawiązania kontaktu Śląska z innymi ziemiami polskimi i kładzie potężny fundament pod budowę państwowości polskiej na Śląsku.

Akcję kolonijną dla dzieci z województwa śląskiego prowadzi Związek Obrony Kresów Zachodnich od r. 1926. a w ciągu lat 6 t. i. od 1926 r. do 1931 r. przyjął na kolonijach letnich na terenie wszystkich województw ogółem 36.158 dzieci.

Pobudki, dla których sprowadza się dzieci ze Śląska Opolskiego na kolonie letnie w kraju są inne.

Dziecko polskie wychowywane w Niemczech, narażone jest na każdym kroku na zgermanizowanie. Wszędzie słyszy tylko język niemiecki i odczuwa atmosferę obcą. Dom nie zawsze umie przeciwstawić się wpływowi zewnętrzny, tem więcej, iż na wychowanie dziecka poważny wpływ wywiera szkoła niemiecka, gdzie dziecko uczy się lekceważenia Polski i doznaje przesładowań za posługiwanie się mową ojczystą. Akcji tej mogłoby przeciwdziałać szkolnictwo polskie, to jednak ze względu na szkodliwy niemiecki rozkład się bardzo wolno.

Prawa nasze do szkolnictwa polskiego opierają się na terenie Śląska Opolskiego o Konwencję Genewską. Niemcy jednak utrudniają jak najbardziej rozbudowę szkolnictwa polskiego.

Przeciwdziałaniem wpływom niemieckim jest więc prawie wyłącznie akcja kolonijna. Miesięczny pobyt dziecka w Polsce umożliwia mu poznanie czynny, jej wyglądu, bogactw kulturalnych i materialnych, dzieł ojczyzny, a przede wszystkim lepsze opanowanie języka polskiego i wzbudzenie poczucia narodowego.

Akcję kolonijną dla dzieci ze Śląska Opolskiego prowadzi się od r. 1923. W czasie od r. 1923 — do r. 1931 przyjeżdża ogółem 5.158 dzieci.

Na kolonie — tak z terenu województwa śląskiego, jak i ze Śląska Opolskiego — wysyła się dzieci rodzi-

ców ubogich, należących do organizacji polskich, co przyjmuje się jako kryterium przynależności rodziców do społeczeństwa polskiego. Wiek dzieci ograniczono od 9—14 lat. Po wyborze lekarskim dzieci gromadzi się na punktach zbórnych i stąd wysyła na poszczególne kolonie, które urządza się w miejscowościach, odznaczających się specjalnymi warunkami zdrowotne-

mi. Kolonie urządza się według wszelkich wymagań higieny. Umiejętnie dobierany personel kolonijny otacza dziecko w czasie jego pobytu na kolonii jak najtroskliwszą opieką, a program zajęć unormowany jest specjalnymi instrukcjami. Nic więc dziwnego, że dziecko czuje się na kolonii doskonale, poprawia swój stan zdrowotny, przybiera na wadze i zyskuje wiele pod-

względem narodowym i wychowawczym.

Rezultaty akcji kolonijnej są już teraz widoczne, a na przyszłość uświadczają się przez to, że obywatele śląscy, wychowani na kolonijach Związku Obrony Kresów Zachodnich, stanowiąc będą doskonałych obywateli świadomych swych obowiązków wobec Rzeczypospolitej.

Nowy bastion dla walki z wrogiem ludzkości

Konferencja prasowa w Zakładzie św. Wawrzyńca.

Wśród chorób trapiących współczesną ludzkość, jedno z naczelnych miejsc zajmuje rak — wróg tem groźniejszy, iż istota jego nie jest jeszcze medycznie dokładnie znana. Dlatego też każdy krok naprzód w kierunku badania raka i stwarzania skutecznych środków do walki z nim jest zdarzeniem doniosłym tak ze stanowiska nauki, jak też społeczno-humanitarnego. Miasto nasze wobec powstania Polskiego Instytutu Przeciwrakowego, o którego uroczystem otwarciu donieśliśmy przed kilkunastu dniami — stało się

ważnym ośrodkiem walki z rakiem.

Zamieszczone przy sposobności poświęcenia Instytutu informacje o celach jego i organizacji jesteśmy obecnie w możności rozwinąć szerzej dzięki objaśnieniom, uzyskanym na konferencji prasowej, jaka odbyła się wczoraj w południe w budynku tego zakładu w celu bliższego zaznajomienia dziennikarzy lwowskich, a za ich pośrednictwem całego społeczeństwa z instytucją o tak doniosłym znaczeniu. W konferencji wzięli udział mianem zarządu Instytutu dyrektor szpitala powszechnego dr. Andrzej Pohorecki, dyr. kliniki chorób wewnętrznych dr. Roman Rencki, wiceprezes P. I. P. przy marszu dr. Witold Ziembicki, sekretarz P. I. P. dr. Kazimierz Węckowski, oraz przedstawiciele redakcji wszystkich dzienników lwowskich.

Rozpoczęto od zwiedzenia zakładu, położonego nader korzystnie w ogrodzie na gruntach szpitala powszechnego, urządzonego z komfortem i według najnowszych wymogów lecznictwa.

Następnie obecni członkowie zarządu P. I. P. udzielili prasie wyjaśnień. Idea stworzenia we Lwowie zakładu walki z rakiem wyłoniła się w r. 1928 w momencie

50-letniego jubileuszu Lwowskiego Towarzystwa Lekarskiego.

Zagadnienie raka było wówczas przedmiotem naukowych rozwiązań ściślej- szego grona lekarzy, którzy wyrazili zgodną opinię, że wobec coraz groźniejszego szerzenia się tej choroby w społeczeństwie założenie instytutu o

charakterze zarówno naukowym, jak praktycznym jest koniecznością i jako najodpowiedniejsze miasto dla jego istnienia i rozwoju wybrano Lwów. Instytut tego rodzaju musi bowiem być oparty o istniejące już oddziały lecznicze, kliniki i teoretyczne zakłady naukowe i korzystać z ich współdziałania. Lwów zaś posiada cały szereg instytucji tego rodzaju skupionych na jednym terenie, a nadto znaczna ich część podlega jednej administracji szpitala powszechnego, co znacznie ułatwia sprawę. Polski Instytut Przeciwrakowy jest stowarzyszeniem opartem na własnym statucie, który został opracowany na podstawie projektu dra Bogdana Czapskiego, jednego z organizatorów pierwszych kongresów międzynarodowych w sprawie zwalczania raka. Instytut pozostaje pod kierunkiem specjalnie wybranego zarządu; prezesem towarzystwa zaś jest każdy urzędujący wojewoda lwowski. Pielęgnacja chorych zajmują się siostry miłosierdzia pod dozorem S. Izabelli, instruktorki szkoły pielęgniarstwa.

— Jak określono cele Polskiego Instytutu Przeciwrakowego? — zapytał jeden z uczestników konferencji.

— Najważniejszym zadaniem Instytutu, który nosi miano Zakładu św. Wawrzyńca — odpowiedział dr. Ziembicki, — jest powołanie do życia ośrodka leczniczego czyli t. zw.

ośrodka defensywy naukowo-leczniczej.

w którym możnaby udzielać pomocy chorym na raka i inne nowotwory złośliwe za pomocą metod leczniczych dotychczas już znanych i ośrodka naukowo — doświadczalnego czyli ośrodka t. zw. ofensywy naukowej. Oba te ośrodki defensywy i ofensywy już czynnie zaraz po ukończeniu się zarządu (doty do dziś dnia) rezultaty pozytywne. Oddział leczniczy Instytutu jest czynny od lat 2 do tego czasu już leczy się chorych za pomocą radu stojącego do dyspozycji Instytutu na oddziałach państwowego szpitala powszechnego i w klinikach uniwersyteckich. Obecnie leczenie radem odbywa się w tym zakładzie. Tutaj montuje się również wielki aparat roentgenowski przeznaczony wyłącznie do naświet-

lania raka i innych nowotworów złośliwych. Uruchomienie aparatu tego jest kwestią najbliższych dni.

Współpracować tu będzie Instytut i z zagranicznymi instytucjami, a zwłaszcza z Polskim Komitetem do zwalczania raka w Warszawie i jego filjami.

— Jak przedstawia się strona finansowa?

— Fundusze czerpie P. I. P. ze składek członków, legatów i darowizn, subwencji rządu, gminy i instytucji finansowych, ze sprzedaży wydawnictw oraz z dochodów z własnego majątku. Nadmienić należy, że ofiarności społeczeństwa wszystkich dzielnic Polski na rzecz Instytutu jest bardzo znaczna zwłaszcza jeżeli chodzi o dary w naturze. Uczestnicy konferencji zainteresowali się też oczywiście

planami Instytutu w przyszłości

i otrzymali odpowiedź, że w najbliższym czasie stworzone będą pracownice naukowo doświadczalne w budynku zakładu, które mają być ekspozytami teoretycznych zakładów naukowych dostosowanych do aktualnych zagadnień badań z dziedziny raka i innych nowotworów złośliwych. Na pomieszczenie tych pracowni przewiduje się nadbudowanie piętra na obecnym budynku iakoż zabudowanie terenów przyległych do ulicy Głowińskiej. Sprawa rozbudowy jest niezmiernie pilna a wykonanie jej zależy będzie od

ofiarności społeczeństwa.

Środki propagandowe obmyśli sekcja propagandy pod przewodnictwem p. Bronisława Laskownickiego, prezesa Tow. Dziennikarzy Pol. we Lwowie.

Wkończ. dyr. dr. Rencki i dyr. Pohorecki udzielili dziennikarzom fachowych wyjaśnień z dziedziny walki z rakiem. Nie stwierdzono dotychczas z całą pewnością, czy jest chorobą zakaźną, ale istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, że przenosi się za pomocą bakterii. Dopuszczać jednak należy możliwość przeszczepiania chorej tkanki na zdrowy organizm. Natomiast

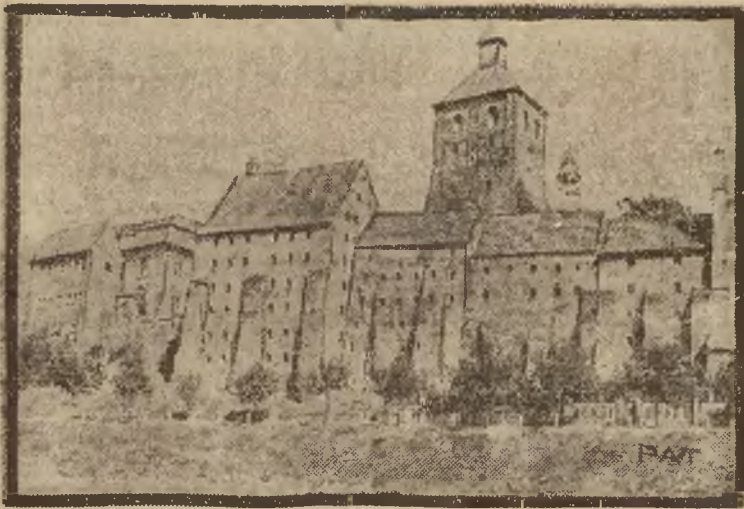
uleczalność raka nie przedstawia już wątpliwości.

Najważniejszym warunkiem powodzenia w leczeniu raka jest wczesne rozpoznanie choroby i wczesne dokonany zabieg chirurgiczny. Rozpoznanie utrudnione jest tylko wtedy, gdy rak ukośnie się w organach wewnętrznych. Statystyka wykazuje, że w Europie umiera na raka 25 tys. ludzi. Częstość tej choroby zwłaszcza w wieku młodocianym, wzrasta w przerażający sposób. Procentowo wypada jeden wypadek raka na tysiąc osób. Statystyka poszczególnych krajów nie wykazuje wielkich różnic — stwierdzono jednak, że kraje posiadające wielką ilość dróg asfaltowych wykazują znaczną liczbę wypadków raka płuc, ponieważ pył asfaltowy wpływa fatalnie na organa oddechowe.

Interesującą wizytę zakończono zwiedzeniem szpitala powszechnego, który w ostatnich latach postawiony został na prawdziwie europejskim poziomie dzięki wzorowej czystości, przeprowadzeniu nowoczesnych urządzeń oraz właściwej gospodarce.

==□==

Zabytki architektoniczne Grudziądza.



Grudziądz posiada cały szereg historycznych budynków, a m. in. stary kościół farny, ruiny starego zamku, oraz stare

śpiżnice. Ilustracja nasza przedstawia stare śpiżnice nad Wisłą, a za nią w głębi wieżę kościoła farnego z XIV. w.

Wiadomości bieżące

20
listopada
1931

Piątek

Felksa W.

Intro: † Oz. NMP.

Wschód słońca 7 04

Zachód 15 39

TEATR WIELKI.

Piątek, 20 b. m., o godz. 7:30: „Wyczasowy donżuan”.

Sobota, 21 b. m., o godz. 3:30: „Baba Jaga”, przedstawienie dla dzieci (ceny najniższe).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Piątek, 20 b. m., o godz. 7:30: „Wierna kochanka”, kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

Sobota, 21 b. m., o godz. 3:30 po pol.: „Ślepy Kazio”, baśń w 5 akt., Marty Kubiśzówny.

Sobota, 21 b. m., o godz. 7:30: „Sztuba”, trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt., K. Leczyckiego.

Niedziela, 22 b. m., o godz. 12 poranek dla dzieci: „Cudowne przadki”, baśń w 4 akt., z muzyką i tańcami W. Szellera.

Niedziela, 22 b. m., o godz. 3:30 po pol.: „Wierna kochanka”, kom. w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

Niedziela, 22 b. m., o godz. 7:30 wiecz.: „Sztuba”, trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt., K. Leczyckiego.

Poniedziałek, 23 b. m., o g. 7:30 wiecz.: „Sztuba”, trochę komedii i trochę dramatu w 3 akt., K. Leczyckiego.

KINOTEATRY

APOLLO: Charlie Chaplin „Światło wielkiego miasta” (City Lights).

CASINO: „Romans z porucznikiem” Lawrence Tibbet.

CHIMERA: „Hallo tu mówi Jarossy” i „Dwa serca”.

GRAZYNA: „Czar tanga”.

KOPERNIK: „Wygnańcy r. 1905”.

LEW: „Spragniona Ameryka” Slim i Harry Langton.

MARYSIENKA: „Wygnańcy r. 1905”.

OAZA: „Pieśniarz Paryża”.

MIRAŻ: „Kobieta w płomieniach”.

PAN: „Księżniczka na urlopie”.

PALACE: „Bambus nad Monte Carlo”.

PROMIEN: „Dziewczyna z karuzeli” i „Z ramion w ramiona”.

RAJ: „Janko muzykant”.

SŁOŃCE: „Żelazna maska”.

STYLOWY: „Serce na ulicy” oraz komedia dźwiękowa.

UCIECHA: „Cowboy z Manhattanu” oraz Pat i Patachon.

— Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. (Gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich 1. 1). Otwarta jest w salach Towarzystwa wystawa lwowskiego Związku Artystów Plastyków „Artes” — nadto wystawy in-

Badania naukowe nad fauną wód Bałtyku.

Państwowe Muzeum Zoologiczne otrzymało w tych dniach pierwsze informacje szczegółowe o dotychczasowej pracy naukowej swego dyrektora dr. W. Roszkowskiego i p. St. Felksiaka, biorących z ramienia Muzeum udział w podróży ćwiczebnej statku szkolnego „Dar Pomorza”. W połowie października, korzystając z chwilowego postoju statku przy północnych wybrzeżach Danii, dokonano szeregu połowów fauny morskiej i zdobyto w ten sposób cenny materiał porównawczy do badań nad światem zwierzęcym polskich wód Bałtyku. W dalszym ciągu dokonano bardzo ciekawych zbiorów na Teneryfie, na Wyspach Kanaryjskich, gdzie statek stał od 1—5 listopada. Uczeń nasi badali tu prze- ważnie faunę lądową i morską, gdyż zbiorników naturalnych słodkowodnych na wyspach tych prawie nima-

Należy podkreślić, że jest to pierwszy od czasów wypraw Rogozińskiego, w latach 80-ych zeszłego wieku, pobyt uczonych polskich na Wyspach Kanaryjskich. Wyspy Kanaryjskie są specjalnie ciekawe pod względem rozmieszczenia zwierząt wobec swego skrajnie południowo-zachodniego położenia w stosunku do t. zw. obszaru palearktycznego, obejmującego kraje chłodne i umiarkowane starego świata. Pod względem zoologicznym nie są one zbyt dobrze zbadane, to też zebrane obecnie materiały będą niewątpliwie zawierały sporo rzeczy ciekawych. W dniu 5 listopada uczeni nasi wyruszyli wraz z „Darem Pomorza” w dalszą podróż na Wyspy Zielonego Przylądka, skąd można się spodziewać dalszej relacji o przebiegu pracy około połowy grudnia.

==□==

dywidualne Selzera i Turewicza. Wystawa otwarta jest codziennie od 10—15 po południu.

==□==

Sala Teatru Nowości — Rewja Akad. Teatru „Złoty Pieprzek”.

Piątek, 20 listopada: „Trzeba sobie radzić” — premiera.

Sobota, 21 listopada: „Trzeba sobie radzić”.

Niedziela, 22 listopada: „Trzeba sobie radzić”.

Poniedziałek, 23 listopada: „Trzeba sobie radzić”.

5444

==□==

— Z Teatru Wielkiego. Dziś ostatnie przedstawienie „Wyczasów donżuan”. Najbliższą premierą będzie polska krotko- chwila piera W. Rapackiego (syna) pt.: „Wysoka stawka”. Rzecz ta wejdzie na repertuar w przyszłym tygodniu.

— W teatrze „Rozmaitości” dziś po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Wierna kochanka”. Jutro wchodzi na repertuar sztuka K. Leczyckiego „Sztuba”, osnuta na tle stosunków szkolnych i poruszająca najbardziej aktualne problemy z tej dziedziny w reżyserji R. Niewiarowicza. Główne role grają pp. Czaykowska M., Miłkowska J., Wieczorkowska E., Berski I., Brochowicz S., Guttner J., Lewicki K., Micholwicz W., Nawrocki J., Posiadłowski S., Szczepański A., Tarnawski S., Zabielski W., Zayenda E. i inni.

==□==

— Wystawa gwiazdkowa. Staraniem m. Muzeum przemysłu art. (Hetmańska 20) zostanie otwarta 1 grudnia b. r., wystawa obejmująca wszystkie działy drobnego przemysłu artystycznego. Ekspozycję przyjmie sekretariat Muzeum do 28 b. m. w godzinach od 10—1 i od 17—19.

— Wystawa współczesnej grafiki czechosłowackiej urządzona staraniem m. Muzeum przemysłu art. (Hetmańska 20) zostanie otwarta dnia 22 b. m., o godz. 12.

— Z Kasyna i Koła Lit.-Art. we Lwowie. Nadzwyczajne walne zgromadzenie człon-

ków Kasyna i Koła Literacko - Artystycznego odbędzie się w sobotę dnia 28 listopada 1931 r., o godz. 19-tej w wielkiej sali Kasyna i Koła Lit.-Art. Porządek dzienny: Wybór prezesa, ewentualnie dalsze wybory.

— Polskie Towarzystwo filozoficzne. W sobotę, dnia 21 listopada b. r., odbędzie się o godz. 7-mej wieczór, w Seminarium filozoficznym Uniwersytetu (gmach posesymowy) 314, plenarne posiedzenie naukowe, na którym dr. Tadeusz Witwicki wygłosi odczyt p. t.: „Locke'a teoria idei ogólnych”.

— Posiedzenie Towarzystwa anatomizno - zoologicznego odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m., o godz. 6:30, w zakładzie Histologii i Embriologii Akademii Med. Wet., ul. Kochanowskiego 67, z następującym porządkiem dziennym: 1) dr. Ludwik Monne: Badania cytologiczne nad Spermatogenezą Brzuchonogów (Gastropoda). 2) prof. dr. Antoni Bant: Sprawozdanie z XXVI kongresu „Association des Anatomistes”. 3) Tadeusz Bogulski: Wrażenia z pobytu w zakładach anatomicznych we Francji.

— Pol. Tow. Historyczne. W piątek, dn. 20 listopada b. r., o godzinie 6-tej wieczorem w Seminarium Hist. Polskiej U. J. K., przy ul. Mickiewicza 5 A, odbędzie się zebranie oddziału lwowskiego Polskiego Tow. Historycznego z odczytem p. insp. Wańcyrzy p. t.: „Powstanie Syberyjskiego Legionu Wchrych Polaków nad Bałkaniem w r. 1866”.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie.

Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego odbędzie się we wtorek, dnia 24 listopada 1931, o godz. 6-tej po pol. w Seminarium prof. Abraham. Porządek dzienny: 1) Czł. prof. Oswald Balzer przedstawi pracę dr. S. Piotrowskiego: „Uchwały podatkowe sejmiku generalnego wsienskiego 1572—1772”. 2) Czł. dr. Karol Malec- czyński: „Przymierze Kazimierza W. z Danią z r. 1350”.

— Gimnazjum dla dorosłych. Dowiadujemy się, że oddawna odczuwana potrzeba dania możności zdobycia wykształcenia gimnazjalnego ludzkom dorosłym i zawodo-

wo - pracującym, którzy z rozmaitych powodów, często od nich niezależnych, prze- rwali normalny bieg swego wykształcenia ogólnego, zostaje zaspokojona.

Oto na wzór podobnych gimnazjów wieczornych, rozwijających się znakomicie za- granicą, a ostatnio w Warszawie, powstała we Lwowie trzyletnia szkoła średnia o- gólna - kształcąca, otwierana przez Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyż- szych (T. N. S. W.). Specjalnie dobrane grono nauczycielskie, opracowało i przed- łożyło władzom szkolnym do zatwierdzenia program gimnazjum humanistycznego, do- stosowany do poziomu ludzi dorosłych i odpowiednio pogłębiający.

Nauka bdywać się będzie w godzinach wieczornych w gimnazjum X. i dostępna będzie dla osób w wieku od lat 19 do 40. Inicjatorzy reflektują słusznie tylko na słuchaczy, którym zależy na zdobyciu wy- kształcenia poważnego, dla którego to ce- lu nie będą oni szczerzyć znacznego nakła- du energii i wytrwałości. Koszta, oczywi- ście nie zbyt wysokie umożliwią i nieza- możliwym osiągnięcie upragnionego celu. O ramach organizacyjnych i treści programu poinformuje kandydatów Zarząd Koła Lwowskiego T. N. S. W. przy ul. Lyczak- kowskiej 5.

— „Orle Gniazdo” w „Gwieździe”. Wspaniały dramat historyczny z czasów oblężenia Lwowa przez Chmielnickiego, w 6-ciu pięknych obrazach, piera H. Zaleskiego, zo- stanie odegrany po raz pierwszy we Lwo- wie przez zespół „Sceny Gwiazdy” w sali własnej przy ul. Franciszkańskiej 1. 7. w niedzielę, 29 listopada b. r. Dramatem „Orle Gniazdo” święci „Gwiazda” lwow- ska, uroczyste Rocznice Listopadowe, tak niejednokrotnie ściśle związane z naszym miastem. — Przedstawienie wyposażone w nowe kostiumy i dekoracje. — Reżyser- rue Marian Lech. Ilustrację muzyczną uo- żył prof. K. Abrański. Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Patachaj, ul. Lyczakowska 11. Początek o godz. 7-mej wieczór.

==□==

— Ruch pocztowy. W agencji po- cztowej Dzurów pow. Śniatyn, zapro- wadzono służbę telegraficzną i telefo- niczną w ograniczonych godzinach dziennych.

— Wypożyczalnia książek T. S. L. Przypominamy naszym P. T. Czytel- nikom, że we Lwowie istnieją dwie wielkie wypożyczalnie książek, które powinniśmy ze względu na firmę po- pierać wszelkimi siłami. Książnica Publiczna mieści się w Domu Oświate- wym T. S. L., ul. Czarnieckiego 1. I. p. otwarta od g. 9—12 rano i od g. 3—7 po południu. Oprócz beletrystyki i bo- gatego działu naukowego, posiada du- ży zasób książek dla dzieci i młodzie- ży. Czytelnia Naukowa i Beletrystycz- na przy ul. Akademickiej 3. I. p. otwar- ta od g. 9—1 rano i od g. 4—7 po pol., posiada książki w 5 językach. Wypo- życza też książki na prowincję. Abo- nament niższy aniżeli w innych wypo- życzalniach. Dla młodzieży zniżki.

— Za poległych i zmarłych uczestni- ków walk listopadowych 1918 r. b II Odołka (Szkoła św. M. Magdaleny, Park Kościuski, Poczta, Pałac Sąd- hów). odbędzie się w sobotę dnia 21 li- stopada br., o godz. 9 rano, w koście- le św. Marii Magdaleny nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie zebranie ko-

HARRY SCHRECK.

Sokrates w sklepie dla wzorów kroju.

Gdy mężczyźni kupują.

— Pan sobie życzy? — zapytał kie- rownik, gdy Sokrates wszedł do po- bliskiego sklepu, pogodny i spokojny, jak prawdziwy mędrzec.

— Bądź pozdrowiony, o mężu — po- wiedział życzliwie Sokrates — czy tu- taj jest miejsce, gdzie wystawia się na sprzedaż pierwowzory kobiecych szai?

— Jak, proszę...? zapytał kierownik z uprzejmym uśmiechem, który mu sta- ła obsługa gości wyrzyła na twarzy.

— W przekonaniu mianowicie iż ty więcej odemnie rozumiesz się na rze- czach, w ten sposób istniejących, zwró- ciłem się do ciebie — zapewniał skro- minnie Sokrates, gdyż zależy mi na tem, by znaleźć drogę do tych właśnie pier- wozorów.

— Pierwowzory? Pierwowzory ko- biecych szat... jeśli dobrze słyszałem?

— Znakomicie — ucieszył się Sokra- tes, wskaż mi drogę do tych części bytu, które nazywacie „wzorami kro- ju”.

— Wzory kroju...? uśmiechnął się kierownik, wsuwając Sokratesa do wyciągu. „Wzory kroju sprzedaje się u nas na trzecim piętrze”.

□

— Czem mogę służyć...? zapytała panienka za stołem sklepowym, gdy Sokrates z pewnem wahaniem, cechu- jącym światłego męża, stanął przed nią.

— Z uzasadnioną słusnością żądasz odemnie tego pouczenia, dziewczę — odpowiedział Sokrates lekko zakłopo- tany.

— Jakle to mają być wzory?... przerwała mu panienka, przystępując odrazu do zrecznej obsługi.

— Wielkość 44...? Czy 46...? ciągnę- ła dalej usługując. Może napisano panu w domu potrzebną wielkość...?

— Jakkolwiek o tych rzeczach ża- dnych nie posiadam wiadomości — smutnie odparł Sokrates — to jednak dolożyłem wszelkich starań, by pole- cenie zachować w pamięci. Teraz jed- nak przyznać muszę, że zapomniałem je.

— Może w taki mrazie wróci pan do domu i zapyta się jeszcze raz — za- proponowała panienka za stołem skle- powym, z uprzejmą względnością.

— Prawdziwie rozumny człowiek unika bezcelowych dróg — odpowie-

dział Sokrates kiwając głową, „bo któż na bogi może mi ręczyć, że nie uleci mi znowu z pamięci to, co dla tego kupna jest rozstrzygającym”.

— Naturalnie, każdy powinien wie- dzieć, co kupić pragnie! Zauważyła pa- nienka nieco chłodniej.

— Czy wobec tego nie postąpimy lepiej, jeśli zastanowimy się nad wła- ściwością i istotą rzeczy, o którą nam chodzi — badał żywo Sokrates, — aby znaleźć w ten sposób ślad ukryty tego, co prawdziwe i właściwe?!

— Nie rozumiem tego, odpowiedzia- ła panienka zniechęcona, trudno osta- tecznie zgadywać, jaki to ma być wzór.

— Dla pierwowzorów — mówił So- krates z podniesionym palcem wskazu- jącym — jest to obojętne, kiedy i jak często ujawniają się one w rze- czach materialnych Rzeczy materialne muszą się do pierwowzorów stosować — chciałem powiedzieć.

— W ten sposób mogłabym panu wcisnąć jakikolwiek bądź wzór do re- ki... odezwała się panienka za stołem sklepowym, już trochę obrażona.

— Właśnie jest tak, jak sądzisz, o dziewczęco zawołał Sokrates uradowa- ny. „Kto posiada idee i pierwowzór ten ma to, co istotne. Daj mi więc któ-

rykolwiek wzór. Reszta już się zna- óme...”

— Proszę, jak sobie pan życzy... od- powiedziała obrażona panienka, zapo- kowując dla Sokratesa pierwszy lep- szy wzór, który wpadł jej do ręki.

==□==

— Czy myślates o wzorze kroju dla mnie, o Sokratesie? — zapytała Xan- tippa, gdy między w porcie obado- wej stanął na progu swego domu.

— Jakże mogłoby być inaczej?! — odpowiedział Sokrates łagodnie, wy- ciągając cieniutki płaszcz.

— Na Zeusa! wykrzyknęła Xantip- pa rozwiązując szakowanie, czyż mo- żna uwierzyć? Przyniosłaś do domu wzór kroju na mne dziecko!

— Gdybyś wiedziała co to są pier- wozory i rozumiała się na „deach, mogłabyś pojąć, jak mała jest ta różni- ca w stosunku do bezgranicznej wiec- ności odpowiedzia! Sokrates z prostotą, lecz pouczająco.

— W tej chwili iż z powrotem i zmien mi ten wzór krzyżozła churzo- na Xantippa.

— Szkoda, że nie chcesz rozszerzyć twojego poznania — odparł Sokrates ze smutkiem „lecz miano wszystko be- de ci posłuszny. Przecież moją znajo- mość istoty kobiecej wzbogaciłaś wła- śnie tak znacznie...”!

Tłum. G. B.

leżeńskie uczestników walk b. II Od- cinka.

— **Odnaczenie.** Prezes Rady powia- towej BBWR. w Przemysłu inż. Lu- dwik Skorski, radca budownictwa i kierownik Powiatowego Zarządu Dro- gowego, został za zasługi na polu pra- cy społecznej odznaczony złotym Krzyżem Zasługi.

— **W sprawozdaniu** z uroczystości poświęcenia sztandaru P. W. Kobiet zaszła pomyłka, a mianowicie poświę- cenia sztandaru dokonał i przemówie- nie okolicznościowe wygłosił kś. pra- lat dr. Dziurzyński, a nie ks. mir. Bom- bas, który tegoż dnia brał udział w uroczystości odsłonięcia pomnika marsz. J. Piłsudskiego w Sokalu.

— **Odpowiedzi redakcji.** Korespon- dent z Doliny: Pierwszej nie otrzyma- liśmy, druga w druku.

==□==

— **Zastrzyk chorobotwórczy.** Wczo- raj w południe w bramie realności przy ul. Zamartynowskiej 7 niejaki Władysław Rudnicki (Szumlański 6) zastrzyknął sobie jakiś nieznany płyn i zaraz nagie zasłabł. Wezwano pogo- towie ratunkowe, które udzieliło Rud- nickiemu pomocy i odwiozło go do szpitala powszechnego.

— **Ojciecójca.** Policja aresztowała wczoraj Marka Frenkla (Źródłana 23) za to, że usiłował przebić nożem swe- go ojca Bernarda.

— **Wisłobockie spodnie.** Z wozu sto- jącego w ulicy Ormiańskiej Jan Biały (Zielona 71) ukradł spodnie, które by- ły własnością Jana Ryzysłaka z Wi- słoboku (pow. lwowski). Biały siedzi obecnie w więzieniu.

— **Za porzucenie dziecka w Dobro- polu** aresztowana została wczoraj 25- letnia Maria Lisak (Skrzyńskiego 8).

— **Kupcowa pod kluczem.** Wczoraj na polecenie sędziego Słowikowskiego została aresztowana właścicielka skle- pu galanteryjnego przy ul. Kazimie- rzowskiej Ponpachowa. Stoi ona pod zarzutem fałszywej krydy.

Otwarcie Teatru Narodowego w Warszawie.



Po dłuższej przerwie rozpoczął swój sezon Teatr Narodowy w Warszawie, sztuka Ka- zimierza Leczyckiego, p. t.: „Sztuba”. Treść sztuki oparta jest na tle szkolnem i wywołana na prowincji, gdzie była poprzed- nio wystawiona, wiele zainteresowania i głośniejszych komentarzy. Ilustracja nasza przedstawia zdjęcie autora sztuki p. Le- czyckiego.

„Kto chce mieć zapewnioną egzy- stencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.”

Z SALI SĄDOWEJ.

Mord polityczny członka UOW. na ul. Grodzickich

W dniu 16 czerwca br. około godz. 8 rano rozegrała się na ul. Grodzickich krwawa scena. Oto do idącego tą ulicą Eugeniusza Bereźnickiego ucznia VIII kl. gimn. ruskiego strzelił z tyłu dwa razy jakiś młody człowiek trafiając go w serce i lewe płuco. Ugodzony padł na ziemię i po chwili wyzionął ducha. Scena ta rozegrała się koło realności l. 1. Sprawca mordu, po dokonaniu zbrodni rzucił się do ucieczki ul. Skarb- kowska w stronę Podwala, oddając po drodze strzały w powietrze.

Początkowo sprawca zamierzał u- ciekać ul. Ormiańską w stronę teatru, w drodze jednak spotkał posterunko- wego Kułakowskiego, to też zmienił plan i zbiegł na ul. Podwale, gdzie skoczył do bramy szkoły Piramowi- cza, a następnie wyszedł drugą bramą i już krokiem powolnym, spokojnym szedł w dalszą drogę.

Pościg publiczności.

Tymczasem za uciekającym biegł tłum ludzi, a bojąc się strzału ze stro- ny mordercy, trzymał się w pewnem oddaleniu. Ścigał go również posterun- kowy Kułakowski, zbiega zauważyła jakaś kobieta i wskazała go posterun- kowemu. Sprawca był bez kapelusza, w lewej ręce trzymał płaszcz a w pra- wej rewolwer.

Na widok posterunkowego morder- ca pobiegł w stronę ul. Ruskiej.

Obok budynku Archiwum wojско- wego zabiegł mu drogę robotnik Sta- niław Świdziński, chcąc go schwycić. Wówczas morderca strzelił do niego dwa razy, raniąc go ciężko w prawe ramię i pałce lewej ręki. Gdy Świdziń- ski ustąpił, morderca skierował się w stronę ul. Dominikańskiej, gdzie wre- zście schwycił go robotnik Grzegorz Maciejko i oddał w ręce posterunko- wego.

Publiczność chciała zlyneczować mordercę.

W tem nadbiegł tłum publiczności, który oburzony strasznym morder- ctwem usiłował zlyneczować mordercę. Z tru- dem udało się posterunkowym uspo- koić publiczność i odwieźć mordercę do wydziału śledczego.

Członek UOW.

Na policji podał morderca, że nazy- wa się Wasyl Irenko i działał z roz- kazu U. O. W. Policja jednak natych- miast zbadała jego prawdziwe nazwi- sko i gdy mu oświadczone, że nazywa się Iwan Mycyk — morderca przy- znał się do zbrodni.

Wyniki śledztwa.

Iwan Mycyk, 19-letni młodzieniec, absolwent gimnazjum ruskiego we Lwowie, syn włościanina z Syno- wódzka, uczęszczał w Stryju do VII

klasy, gdzie był wnieoszany w aferę zamachu na prof. Jurkiewicza, do któ- rego, jak wiadomo, strzelono przez okno. Wydalony z gimnazjum w Stry- ju, przeniósł się do Lwowa i tu 5 czer- wca b. r. zdał maturę. Jeszcze jako ucznia gimnazjalnego wciągnięto go do organizacji U. O. W., nie składał jednak przysięgi, odkładając ją do cza- su otrzymania świadectwa dojrzałości.

Prowidnyk ma robotę...

Gdy około 6 czerwca zgłosił się u „prowidnyka” (kierownika „piątki”) celem złożenia przysięgi, ten kazał mu przyjść na drugi dzień koło kina „Gra- zyna”, gdzie wyznaczy mu robotę. Tu oświadczył mu, że z rozkazu U. O. W. musi zabić pewnego prowokatora, którego mu później wskaże i odda mu do dyspozycji rewolwer. Mycyk od- powiedział na to, że ma swój rewol- wer i stawia się według rozkazu. Wte- dy ów „prowidnyk” zaprowadził go przed gmach t. zw. Małego Semina- rium na ul. Sykstuskiej, gdzie odby- wały się kursy dla ruskiej gimnazjal- nej młodzieży. Gdy młodzież zaczęła opuszczać gmach, prowidnyk pokazał mu Bereźnickiego, polecając mu, aby mu się dobrze przypatrzył i działał o- strożnie, bo Bereźnicki spodziewa się zamachu na swe życie. Następnie pro- widnyk dał Mycykowi adres ofiary. Oskarżony poszedł za Bereźnickim aż do jego mieszkania l. 25 ul. Ormiańska, poczem 7 czerwca pojechał do Syno- wódzka, gdzie w szopie miał ukryty rewolwer „Steyer”. Do Lwowa wró- cił 15 czerwca wieczorem i udał się

na zabawę taneczną, urządzoną przez jakieś ruskie kółko w Izbie rękodzielniczej.

Szukał ofiarę na boisku.

Wierząc całkowicie prowidnykowi, że Bereźnicki był konfidentem i pro- wokatorem, Mycyk nie starał się na- wet zbadać tę sprawę, ale natychmiast postanowił wykonać rozkaz, szukając jeno dogodnej sposobności. Po zaba- wie tanecznej, w niedzielę 14 czerwca udał się na boisko „Sokoła-Batka” w nadziei, że znajdzie tam ofiarę. I rze- czywiście spotkał Bereźnickiego, nie znalazł jednak sposobności do strzału. Na drugi dzień wieczorem czyhał przez dwie godziny na swą ofiarę, ale znów nadaremnie, bo Bereźnicki nie zjawił się.

W dniu 16 czerwca b. r.

Wobec tego postanowił dokonać za- machu rano w dniu 16 czerwca w chwili, gdy Bereźnicki będzie szedł do szkoły. W dniu tym przed ósmą rano czekał na swą ofiarę na ul. Ormiań- skiej, mając zamiar zastrzelić Bereź- nickiego w okolicy ul. Krakowskiej i zbiedz przez przechodnią bramę. I rze-

czywiście przed godziną 8 rano wy- szedł z domu Bereźnicki, a towarzy- szył mu kolega Dmytro Kordysz. Za- niast jednak w stronę ul. Krakowskiej, jak obliczał Mycyk, Bereźnicki skręcił w ul. Grodzickich. Mycyk szedł za nim i następnie prawie z bezpośred- niej odległości strzelił do Bereźnickie- go dwa razy z tyłu, mierząc w okoli- cę serca. Strzelał z tyłu, bo sądził, że strzał będzie pewniejszy. Po oddaniu strzałów przeczekał aż Bereźnicki pa- dnie na ziemię, i wtedy rzucił się do ucieczki.

Rozprawa.

Wczoraj Iwan Mycyk stanął przed Sadem przysięgłych, oskarżony o zdra- dę główną, skrytobójcze morderstwo, i usiłowane morderstwo.

Rozprawę prowadził s. o. Tertil, oskarżał prok. Minasowicz, bronili dr. Hankiewicz i dr. Starosolski.

Oskarżony — młody chłopak, o gru- bych rysach, małej inteligencji, przy- znał się w zupełności do winy, pod- kreślając, że musiał wykonać wyrok śmierci, wydany przez U. O. W. na Bereźnickiego. Nie miał natomiast za- miaru zabić Świdzińskiego.

Wobec przyznania się oskarżonego, na wniosek obrońców odstąpiono od przesłuchania wszystkich świadków, a przesłuchano jedynie post. Kułakow- skiego i Świdzińskiego, którzy zeznali zgodnie z aktem oskarżenia.

Rozprawa zatem rozpisana na 3 dni, zakończyła się wczoraj.

Obrońcy prosili tylko, by w pytaniu o skrytobójcze morderstwo wypuścić słowa „w sposób podstępno-zdradziec- ki” i że „strzelał z tyłu”.

Obrońca dr. Hankiewicz apelował do sędziów, by traktowali Mycyka jako żołnierza ukraińskiego i oszczę- dzili mu policzka słowami „zdradziec- ko-podstępny” i „strzelał z tyłu”.

Niewiadomo, czy dr. Hankiewicz będzie miał odwagę zaryzykować ten apel i w drugiej sali, gdzie tacy sami „żołnierze ukraińscy” w pięciu z za- kradków napadli na posterunkowego Molewskiego i do leżącego jeszcze strzelali.

Sędziowie przysięgli postąpili jed- nak jak prawdziwi żołnierze i skwali- fikowali zbrodnię jak na to zasługi- wała. Potwierdzeni 11 głosami pytanie w kierunku zdrady głównej, skryto- bójczego morderstwa ze słowami „w sposób zdradziecko - podstępny” i „strzelał z tyłu”, oraz w kierunku cięż- kiego uszkodzenia Świdzińskiego.

W myśl tego werdyktu Trybunał skazał Mycyka

na 15 lat ciężkiego więzienia.

Oskarżony uniknął kary śmierci dzie- ki temu, że w chwili popełnienia zbro- dni nie miał lat 20-tu. Skazany przyjął wyrok obojętnie.

Mowa prokuratora w procesie bobreckim.

Wczorajszą część rozprawy zajęło w całości przemówienie prokuratora Lipsza, który jako motto oskarżenia przytoczył znamienne słowa jednego z przewodników UOW, które określają cel napadu na ambulanś pocztowy:

„distaty polski hroszi na budowę ukraińskiej derżawy”.

Trudno — podkreślił mówca o dosad- niejsze i bardziej szczerze określenie ideowego podłoża ekspropriacji jako środka walki politycznej. Ponieważ knowania przeciw Polsce były powo- dem napadu, przeto zbrodnia ta podpa- dać musi pod par. 58 u. k. czyli być o- kreślona jako zdrada stanu.

Przedstawił p. prokurator działal- ność UOW i OUN, jako zbrodnie zbio-

rową przeciwko państwowości polskiej. Terenem tej akcji jest wyłącznie Mała- polska. Do metod działania należą: pod- trzymywanie wrzenia rewolucyjnego, propaganda i bojowe wystąpienia za- pomocą terroru, sabotażu i ekspropriacji. W procesie bobreckim odpowiadają o- skarżeni za zastosowanie tego trzecie- go środka walki.

Dalej zajął się mówca

szczegółowo każdym z oskarżo- nych,

przedstawiając co zarzuca mu akt o- skarżenia i udowadniając logicznie na podstawie przeprowadzonego postępo- wania dowodowego winę każdego z nich.

Bohdan Krawciw odpowiada za czyn

ny udział w knowaniach, mianowicie zorganizowanie OUN na naszym tere- nie i utrzymywanie kontaktu z władza- mi tego związku zagranicą. Oskarżony wiedział, że „Ukr. Holos” jest zakon- spirowanym organem OUN, zatem u- mieszczał tam swe artykuły, ponie- rał tę organizację. Skoro interesował się napadem i pieniędzmi, oraz organi- zował w tym celu wywiad, to odgry- wał ważną rolę w krajowej egzekuty- wie OUN. Stwierdza zatem prok. Lipsz, że Krawciw uprawia

nacjonalizm nie teoretyczny, jak sam twierdzi, ale praktyczny,

zwrócony przeciw Polsce.

Dalej omówił prokurator działalność Józefa Procyzyna, oskarżonego rów-

nież o zdradę stanu, przez przynależność do UW. i wywiad dla niej, a nadto o szpiegostwo, udział w organizacji Zygmunta Proczyszyna, który redagował odezwę UW. przeznaczone do kolportażu, a propagujące rewolucyjne hasła oderwania wsch. Małopolski od Rzeczypospolitej, oraz Prokopa Matyziowa, który nadto przechowywał materiały palne do sabotaży.

Osk. Bohdan Kordiuł napisał przewodnik turystyczny po Karpatach, który jednakże co do swego przeznaczenia nasuwa znaczne wątpliwości. Miejscowości były w nim znaczone podstawionymi nazwami i uwzględnione o tyle, o ile miały znaczenie w akcji kolportażu „Surmy”. (Skole nazywa się „Orel”, Ławoczne „Tam i zwidam”, Osmołod „Jelen”). Umieścił też Kordiuł w przewodniku rysunki zwierząt, ale znajdują się wśród nich nie tylko przedstawiciele fauny karpackiej, lecz także

krokodyl i szympan,.

przyczem krokodyl musi być chyba tresowany, gdyż jest zarazem drukarzem i agentem, a szympan nosi niewygodne dla małpy imię Eugenjusza. Zagadek tych nie umiał oskarżony wyjaśnić. Kordiuł nie jest podejrzany, iżby sam przewoził zakazane pisma, ale o to, że organizował przewóz. W tych właśnie miejscowościach oznaczonych na mapie przychwycono olbrzymią ilość egzemplarzy „Surmy”. Dalej stwierdza prokurator, że Kordiuł nie może być zasądzony za to, co napisał, ale dlatego, ponieważ to co napisał, stanowi dowód pośredni, że był organizatorem kolportażu.

Co do osk. Zenona Peleńskiego, który odpowiada z wolnej stopy, wyszły na jaw przy sposobności bieżącej rozprawy szczegóły dowodzące, że brał on udział w pierwszym kongresie ukraińskich nacjonalistów w Wiedniu i niezależnie od tej sprawy obwiniony będzie oto, że był łącznikiem między związkiem w kraju, a „prowodem” zagranicznym, za co

musi być uwięziony.

Mianowicie wykazało się, że Peleński podobnie jak osk. Krawciw — był członkiem OUN., która jest organizacją antypolską, a przynależność do niej pokrywa się ze zbrodnią przeciw par. 58.

Julia Kozakiewiczówna oskarżona również o czynny udział w knowaniach antypaństwowych, była łącznikiem między czynnikami krajowymi na terenie bobreckim i przechowywała rzeczy służące do akcji antypaństwowej, jak materiały wybuchowe — palne, broń, mapy. Anonimy, nadesłane na policję, skrypty oskarżonej pisane w więzieniu i zeznania jej w śledztwie pokrywają się z sobą i wskazują, że Kozakiewiczówna

odgrywała w organizacji niepoślednią rolę

i cieszyła się wielkiem zaufaniem, gdyż знаła nawet tajemnicę 2 kryjówek leśnych, gdzie ukrywano niebezpieczne materiały, oraz tajemnicę szyfru. Akt oskarżenia zarzuca jej nadto kradzież rewolweru nie dla własnej korzyści, ale na użytek UW.

W logicznych wywodach, okraszonych czasami gryzącą ironią wykazał p. prokurator dowody winy poszczególnych oskarżonych. Omawiając sprawę Knysza, oskarżonego o bezpośredni udział w napadzie wykazał mówca, że alibi jakim się zastania, było wcześniej przygotowane i że dowody, które przedstawiono, nie wykazują dostatecznie jego nieobecności pod Bóbrką.

Dziś dalszy ciąg przemówienia p. prokuratora.

Ulica New-Yorku.

Z wrażenia Europejczyka.

Już podczas jazdy autem z portu w Brooklinie do Manhattan, stanowiącego główną część New - Yorku, t. zw. New-York City, uderzył mnie niesłychany ruch automobilowy, o takich rozmiarach, o jakim my w Europie, a cóż dopiero w Polsce nie mamy pojęcia. Ulicą, którą jechaliśmy, jechało razem z nami około sześć do siedmiu rzędów aut, wymijających się w obie strony, zatrzymujących się i ruszających razem na rozkaz świateł czerwonych „stop” i zielonych „go” na każdym przecięciu się ulic. Światłom tym na ogół wszyscy są posłuszni. Dzięki takiej organizacji ruchu, szybkość z jaką auta się poruszają, jest przeciętnie duża, co najmniej taka, jak w Warszawie, jeżeli nie większa, a bezpieczeństwo, zważywszy na taki kolosalny ruch sto sunkowo duże. W każdym razie jest możliwość zupełnie bezpiecznego przejścia dla przechodniów pieszych z jednej strony ulicy na drugą, albowiem na przecięciach ulic, ruch na jednej z przecinających się ulic, jest zawsze naprzemian zamknięty. Wskutek tego użycie sygnałów automobilowych jest zupełnie niemal ograniczone. Większość aut poruszających się na ulicach, to auta prywatne, prowadzone nieraz przez osiwiałe staruszki. W przeciwieństwie do stosunków polskich taksówek jest niedużo, ale wszystkie są dobre i pierwszorzędnej marki. New - York jest zbudowany tak, jak zorganizowane jest życie jego mieszkańców. Manhattan, New - York City, to skupiska drapaczy nieba, to miejsca, gdzie New - York pracuje w przeciwieństwie do ogromnych podmiejskich dzielnic, gdzie New - York mieszka i odpoczywa. Być oddalonym od swego bussines'u o 30 do 40 a nawet więcej mil ang. nie jest u nich nadzwyczajnem. Szczególniejsze znaczenie ma zatem tutaj organizacja komunikacji, która musi kilka milionów ludzi przewieźć w tej samej mniej więcej godzinie rano do centrum, a wieczorem do ich mieszkań na krańcach miasta. Do tego służy cała sieć kolei podziemnej i nadziemnej, prócz tego tramwaje, autobusy i prywatne auta. Mimo wszystko w rannych i wieczornych godzinach dzieją się rzeczy niesłychane. Nadeżdżające z szybkością pociągów pospiesznych kuleje elektryczne wyrzucają ze swych wnętrzy przez automatycznie zamknięte i otwarte drzwi całe tłumy pasażerów, którzy szybko dążą ku wyjściu, by za chwilę znowu peron zaroził się nowym tłumem wyrzucanym z następnego pociągu.

Usłudze sklepów new-yorskich daleko do grzeczności europejskiej: kupno musi być załatwiane szybko. Kupuje

się tutaj prędko, dużo, bardzo niewybierając bo wszędzie i we wszystkim panuje standard wszystkich dobrze znany Brakiem czasu należy tłumaczyć zupełny brak tego rodzaju instytucji, jak nasze kawiarnie i cukiernie. Amerykańskie kafeterie to miejsca, gdzie można zjeść prędko lunch lub obiad, gdzie można się czegoś napić, ale gdzie nie można siedzieć; nie ma tam ani muzyki (czasami tylko radio), ani dzienników i pism do czytania.

Osobny ustęp trzeba poświęcić przyjemnościom przeciętnego nowojorczyka. Program Roxy, kolosalnego kinoteatru zawiera zwykle prócz filmu: na początku i końcu wieczoru jeszcze koncert orkiestry, jakiegoś solisty skrzypka lub śpiewaka, coś w rodzaju operetki i dwa, trzy numery girls znowu z jakąś solistką, tancerką (zwykle najlepszy punkt programu). Program cały trwa 4—5 godzin. Sam program pod względem technicznym wysoko stojący, mizernie naogół przedstawia się pod względem artystycznym. Tutaj właśnie najbardziej rzeźbią się ta demokracja Ameryki gdyż siły ma Ameryka pierwszorzędne, ale gusta tłumy dyktują prawa artystom i reżyserom. Na afiszach zapowiadających program nie bynajmniej wzmianki art. biorący udział w „żywej części” programu. Poza tem najbardziej uczęszczane są ołbrzymie Luna-parki. Największy Luna - park znajduje się w Coney-Island, gdzie też jest ogromna plaża (w niedzielę bywa tu 300.000-1.000.000 ludzi) a najpiękniejszy w Playland, miejscowości nadmorskiej zamieszkałej przez milionerów. W Luna-parkach wyładowuje się w zupełności dobry humor i chęć zabawy przeciętnego mieszkańca Nowego-Yorku. Im która atrakcja jest prostsza tem większe ma powodzenie. W zabawie Amerykanin zachowuje się jak małe dziecko, wszystko go cieszy i bawi. — Playland cudownie położony jest jakby jednym wielkim parkiem. Wogóle parki są najpiękniejszą stroną Nowego - Yorku, który poza dzielnicą bogaczy, poza willowemi częściami swoich przedmieść jest brzyki, brudny i strasznie hałaśliwy. Brooklyn jest przykładem miasta zbudowanego bez planu i bez uwzględnienia najmniejszego estetycznej strony. Domy budowane standardowo. Wprawdzie w podmiejskich dzielnicach wille i domki zbudowane są według jednego wzoru, ale toną one w „jelen” ogrodów i to je ratuje od monotoni.

Jak zaznaczyłem, zdumiewającym dla Europejczyka jest obszar Nowego-Yorku. Sam Nowy - York jest stosunkowo nieduży (choć Broadway liczy podobno 35 mil ang. długości) i

liczy „tylko” 7 milionów mieszkańców, ale zato skupisko ludzkie, które rozpostarło się po obu brzegach Hudsonu ma łącznie z New-Jersey 11 milionów mieszkańców i 140 klm. średnicy. Najpiękniejszym jest Nowy - York w nocy gdy ciemność pokryje braki architektury i jej monotonię; wtedy oświetlone drapacze chmur i przepiękne świetlne reklamy tworzą nieporównany widok.

New-York we wrześniu 1931

K. S.

Z SALI KONCERTOWEJ P. T. M.

Claudio Arrau

PIANISTA.

Znany już we Lwowie Claudio Arrau, należy do rzędu tych nawskróś muzykalnych wirtuozów, u których w czasie gry gra każdy nerw, których cechuje — poza subtelnością — olbrzymi temperament, przejęcie i zrozumienie dzieła. Każda fraza muzyczna w grze tego wirtuoza jest faktycznie przeżywaną namiętnością i oddaną, dzięki jego świetnej, imponującej biegłości — wyśmienicie. Arrau posiada nadto tę wielką zaletę, że umie wykazać w miejscach odpowiednich wielką siłę uderzenia mimo, iż naogół gra jego potrafi być miękka i perlista, pakły wówczas wydobywał tony inne, nader lekką reką.

Sztuka gradacji doprowadzona jest w jego grze do doskonałości i dlatego wariacje Beethovena i sonata Mozarta (Rondo) zagrane były bez konkurencji. Podobnie odtworzył on Fantazję Schumann'a op. 17, która może w interpretacji innego, mniej impulsywnego pianisty, mogłaby znużyć słuchacza, a która w jego grze okazała się dziełem niezmiernie interesującym. Z innych utworów w II części programu odtworzonych zasługują na wzmiankę jako kompozycje ciekawe i charakterystyczne Albeniza: „El Albaicin” (dzielnica cygańska) i Debussy'ego: „L' Isle joyeuse”. Zupełnie natomiast bez wyrazu okazała się kompozycja Bartoka Allegro barbaro, utwór niepozabawiony rzeczywiście cech barbarzyństwa muzycznego a naogół bardzo mało mówiący. P. Arrau gra nadzwyczajnie, ale... Niestety „ale”! Mistrz ten nie umie opanować swych nerwów i gra całą swą osobą, przyczem ruchy jego, drgania całego korpusu — nie zawsze estetyczne — jak u jakiegoś jazzbandzisty, odwracają uwagę słuchających od pięknej gry. I dlatego — choć dorodny zeń młodzieniec, można go słuchać długo z głębokiem zainteresowaniem — lecz z zamkniętym oczyma.

W. Hausman.

Święto Związku Podoficerów Rez. w Gdańsku.



Ostatnio obchodził Związek Podoficerów Rezerwy w Gdańsku święto z okazji poświęcenia i wręczenia Związkowi sztandaru. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem w polskim kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, na którym obecni byli przedstawiciele władz polskich z komisarzem gen. R. P. min. Strasburgerem na czele. Po nabożeństwie odbyła się defilada organizacji polskich ze sztandarami, którą przyjął jako przedstawiciel rządu polskie-

go Komisarz gen. R. P. w Gdańsku. Po defiladzie udali się uczestnicy uroczystości na akademię do sali Kleinhammerpa'u. W chwili przybycia min. Strasburgera odegrano hymn narodowy polski. Po akademii odbył się obiad żołnierski, a wieczorem zabawa towarzyska. Zdjęcie nasze przedstawia uroczystość poświęcenia nowego sztandaru Koła Gdańskiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy R. P.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 14 listopada b. r. do soboty 21 listopada b. r. mają nocny dyżur następujące apteki: H. Białzińskiego przy ul. Łyczakowskiej 57 M. Ettlingera przy pl. Goluchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. O. Hellmanna przy ul. Kopernika. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. J. Kaniewskiego przy ul. L. Sapichy. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kurkiewicza przy pl. Unji Brzeskiej 4. R. Kurzrocka przy ul. Krakowskiej 26 J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. A. Markowicza przy ul. Zyblikiewicza 50 M. Oberlendera przy ul. Piekarskiej 25. J. Piłewskiego przy ul. Akademickiej 25. J. Pinglesa w Rynku 18. J. Poratwińskiego przy pl. Bernardyńskim 1. B. Scheinbacha przy ul. Gródeckiej 30. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52. O. Teneckiego przy ul. Zielonej 33. J. Zarzyckiego przy ul. Zółkiewskiej 71 J. Zerygiewicza przy ul. Jagiellońskiej 12. K. Zygmuntowicza przy ul. Gródeckiej 84. J. Reissa w Zamarstynowie. Stałe dyżury nocne mają apteki: M. Ettlingera przy pl. Goluchowskich 14. Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej. K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1. M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1. J. Kwartnera przy ul. Zamarstynowskiej 54. S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52.

Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz natogu kupowania zagranicznych towarów.

Śmierć staruszki pod kołami wozu.

Wczoraj na ul. Hoffmana przecho-
dziła przez jezdnię 78-letnia Antonina
Zarembina (Gołaba 12). Nagle od ul.
Piekarskiej nadjechał rozpędzony wóz
b. beonu sanitarnego, najechał na sta-
ruszkę i uderzył ją dyszlem w prawą
skroń. Uderzona upadła na bruk, z gło-
wy jej poczęła płynąć krew. Przenie-
siono ją zaraz do pobliskiej apteki i
zaraz potem autem do szpitala. Tu po
upływie pół godziny Zarembina umar-
ła. Cios dyszla złamał jej czaszkę.

Prokuratura wojskowa polecała już
aresztowanie sprawców tragicznego
wypadku: szer. Kopczuka i st. szer.
Wohia, którzy wówczas jechali wo-
zem.

Kronika jaworowska.

Uroczystość odzyskania niepodległo-
ści. Miasto nasze bardzo uroczysto
święciło dzień 11 listopada. We wtorek
dnia 10 b. m. w godzinach wieczor-
nych orkiestra gimnazjalna odegrała
capstrzyk po ulicach miasta. Na jutro
uroczystość rozpoczęła się nabożeń-
stwem odprawionem w kościele, cer-
kwi i synagodze w obecności reprezen-
tantów władz. Po nabożeństwie staro-
sta p. Białostocki odebrał defiladę od-
działów P. W., Strzelca, Sokola i har-
cerstwa w tym roku po raz pierwszy
i żydowskiego. O godz. 12 odbył się w
sali „Sokoła” poranek muzyczny-woka-
lny, wieczorem zaś Kółko amator-
skie Strzelca odegrało wcale udatnie
4 aktową sztukę p. t. „Polka spartanka”.
Po przedstawieniu odbyła się za-
bawa ludowa.

Poświęcenie Domu ludowego w Szu-
towej. Nowopowstała wioska polska
Szutowa była wczoraj widownią nie-
zwykłej uroczystości. Staraniem mło-
dzieży ludowej postawiono Dom ludo-
wy i wczoraj właśnie odbyło się uro-
czyste poświęcenie tego domu. Z Ja-
worowa przybyli na uroczystość pp.
starosta Białostocki, zast. starosty Ślu-
gocki, naczelnik Sądu p. Polakiewicz,
komisarz P. P. p. Szechiński i inni.

Po nabożeństwie odprawionem w
kościele parafialnym przez ks. probos-
zcza Boczkaja i poświęceniu Domu,
przemówił p. Białostocki, poczem na-
stąpił poranek muzyczny-wokalny a
zabawa ludowa, która przeciągnęła
się do późnej nocy, zakończyła uroczy-
stość.

Kurs dla naczelników komisarzy spi-
sowych. W sobotę 14 b. m. odbył się
w starostwie jednodniowy kurs dla na-
czelników komisarzy ludowych, pod
przewodnictwem Naczelnika Wydzia-
łu lwowskiego Urzędu wojewódzkiego
p. Kwaśniewskiego.

Z pod znaku św. Huberta. Tow. łow-
wieckie w Jaworowie rozpoczęło w
dniu 7 b. m. sezon myśliwski polowa-
niem w Borku, na rozkładzie 76 zaję-
cy i 2 słonki. Na polowaniu u p. Fan-
gora w Świdnicy w dniu 10 b. m. pa-
dło 86 zajęcy, tego samego dnia u p.
Czosnowskiej w Ożomli padło 59 za-
jęcy.

Z życia organizacji BBWR. w Stanisławowie.

W dniu 14 bm. odbyło się drugie ple-
narne zebranie Rady Okręgowej B. B.
W. R. pod przewodnictwem prezesa
dr. Z. Łysakowskiego, przy współu-
dziale posłów W. Niedźwieckiego i W.
Chowańca, którzy wygłosili obszernie
referaty. Na tle ich rozwinęła się oży-
wiona dyskusja, w której zabierali
głos: inż. Mikula, poseł Chowaniec,
dr. Łysakowski, dyr. Komorowski, dr.
Pollo, p. Dziekońska, p. Giełczyński,
dyr. Hapka i p. Dąbrowski.

Dyskusja toczyła się wokół najaktu-
alniejszych zagadnień terenu jak: sy-
tuacji gospodarczej, bezrobocia, napra-
wy dróg i innych.

Uchwalono szereg wniosków, mię-
dzy innymi zainicjowanie cyklu refe-
ratów mających na celu zobrazowanie

stanu gospodarczego województwa sta-
nisławowskiego i jego potrzeb.

Tak opracowanie referatów, jak po-
ziom dyskusji świadczy o wysokim

wyrobieniu społecznym osób powoła-
nych do pracy w organizacji BBWR.
w Stanisławowie.

==□==

Wygrane w listopadzie.

Poniżej podajemy numery obligacji
4 proc. Premijowej Pożyczki Dolaro-
wej Serji III, na które padły wygrane
w dniu 2 listopada 1931 r.

12.000 dol. — nr. 0040649

3.000 dol. — nr.: 0919593 0200089

Po 1.000 dol. — nry: 0733276 0504413
1449593 0773334 0221123 1424196
0136644

Po 500 dol. — nry: 0138688 0577801
1392874 0952369 0234391 0942704
0037426 1317443 0206036 1132871

Po 100 dol. — nry: 0639397 0752602
0887960 1076428 0151712 1074309
0852245 0980911 0752989 0200078
0953196 0161980 1353668 0338113
0757527 0810329 0036254 0205587
1086818 0933155 1290669 0026203
0008021 1463772 0870025 0264138
1428912 0984436 0301266 1337164
1106158 1333947 1136079 1458121
1480122 0313149 1005958 0297661
0220922 1111572 1146524 0688667
1178556 0321885 1479322 0046232
0649564 0285801 0129662 0705603
0231146 1018108 0811296 0469588
0645322 1315754 1427366 1105608
1443603 0248144 0295077 0878184
1309564 1055394 1012465 0821830
0049706 0338105 0984302 0638118

1064949 1117624 0628259 0662818
1324644

W dniu 3 listopada padły wygrane
na następujące numery obligacji 3 proc.
Premijowej Pożyczki Budowlanej S. I.
250.000 zł. — nr. 884343
50.000 zł. — na nr. 209419

Po 10.000 zł. — na nr.: 299812 760939
599618 672807 158587 093944 594722
541939 572505 317052

Po 1.000 zł. — na nr.: 016722 741554
268786 513960 701002 429172 952140
415688 098524 260431 565317 559736
845595 913045 093464 278185 030177
204683 054848 058881 734073 303202
017667 762662 571036 973900 063241
559287 040764 911299 227157 513551
621117 478425 145487 940436 659219
591921 991779 913408 724328 139241
570749 953479 004262 538149 333422
017414 267835 747154 185714 732141
135361 910580 290470 816475 075244
334408 141429 941076 333302 060103
153171 170330 752300 236687 929438
940417 802787 401227 557998 003333
878262 259000 907302 168490 802326
916172 122332 657797 774705 315481
580732 884099 663624 269597 063689
516056 723114 199425 359784 124979
255566 406413 695673 790161 674139
959364 421865 375519

ZE SPORTU.

Odnaczenie zasłużonych piłkarzy.

L. K. S. „Pogoń” komunikuje:
„W niedzielę, 22 listopada 1931, bezpo-
średnio przed zawodami o mistrzostwo
Polski Polonia—Pogoń, zostaną wręczone
zasłużonym dla sportu polskiego graczom
Pogoni dyplomy i odznaki nadane przez Pol-
ski Związek Piłki Nożnej w Warszawie.
Odnaczeni zostali: Pp. dr. Józef Garbień,
Kuchar, Wacław, Karol Kossok, Olearczyk,
Władysław, Batsch, Mieczysław, Słonecki,
Józef i Hanke Karol.

Spodziewać się należy, że sportowa pu-
bliczność naszego miasta weźmie tłumny
udział w tej uroczystości i zamianuje
swą sympatię dla odznaczonych sportow-
ców, którzy swymi wyczynami roznieśli
sławę naszego miasta nie tylko po najdal-
szych krańcach naszej Ojczyzny, ale też
po obcych i dalekich krajach.

Uroczystość powyższa odbędzie się na
boisku Pogoni o godzinie 11:30 przed po-
łudniem.

4 kluby piłkarskie zawieszone.

Jak się dowiadujemy, zarząd Ligi PZPN
zawiesił za nie wywiązanie się z zobowią-
zań finansowych cztery kluby ligowe, a
mianowicie: Polonię, Warszawiankę, Wisłę
i Czarnych. Zawieszenie obowiązywać bę-

dzie od 20 b. m., o ile naturalnie kluby nie
urogólnią swych długów.

W wypadku zawieszenia, kluby, które
grają w najbliższą niedzielę swe mecze li-
gowe, miałyby zaliczone walki na
swoją niekorzyść.

KRONIKA SPORTOWA.

PIŁKA NOŻNA.

Polonia — Pogoń. W niedzielę, 22 listo-
pada b. r., o godz. 11:30 przed poł., zostaną
rozegrane na boisku L. K. S. Pogoń zawo-
dy w piłce nożnej o mistrzostwo Polski
między warszawską drużyną Polonii i
lwowską Pogonią. Będzie to ostatni już
występ Pogoni na terenie lwowskim w bie-
żącym roku, spodziewać się też należy lic-
znego napływu publiczności.

Przedsprzedaż biletów po cenach zniżo-
nych odbywa się w sklepie firmy „Foto-
Radio — Pałac”, pl. Mariacki 8, oraz fir-
my „Maraton”, ul. Akademicka 22.

TENNIS

Angielski Związek Tenisowy opublikował
swoją doroczną listę najlepszych tenisistów
angielskich. Panowie zostali sklasyfikowa-
ni, jak następuje: Austin, Perry, Hughes,
Lye, Kingsley, Lester, Oliff, Davind, Shar-
pe i Ivory. Klasyfikacja pań została usta-
lona, jak następuje: Whittingstall, Betty,
Nuthall, Mudford, Round, Heelen, Pittman,
Ridley, Sterry, Mitchell, Jameson.

BOKS.

Dwaj bokserzy autorzy Kugler z Mona-
chium i niemiecki mistrz w wadze lekkiej,
Donner z Berlina, zostali przez Niemiecki
Naczelny Związek Bokserów Amatorów
zdyktawiani do dn. 31 grudnia b. r.
za odmowę wzięcia udziału w zawodach
międzynarodowych Niemcy — Polska,
które nie mogli wystarczająco umotywo-
wać.

Szczególnie wobec Polski — jak podaje

komunikat Wolfa — ujawnia się między
czynnymi zawodnikami niemieckimi pewne
„zmczenie”. Wogóle bokserzy niemieccy
nie czują się bynajmniej uszczęśliwieni, je-
żeli są wyznaczeni do spotkania z Pola-
kami.

ROZMAITOŚCI.

Lwowskie Tow. Kolarzy i Motorz. za-
wiadamia, że w niedzielę, dnia 22 listopada
1931, o godz. 12:30 w południe, odbędzie
się Msza św. w kościele św. Mikołaja za
spokój duszy ś. p. Stanisława Oleksowa,
członka honorowego L. T. K. i M.

Doroczne walne zgromadzenie. L. K. S.
Pogoń we Lwowie odbędzie 8 grudnia b. r.
o godz. 9-tej rano, przy ul. Rutowskiego 23,
l. p. W razie braku statutowego quorum
walne zgromadzenie odbędzie się w dru-
gim terminie tego samego dnia, o godz. 10
przed poł., bez względu na ilość członków.
Porządek dzienny określony statutem

W warszawskim sadzie apelacyjnym roz-
patrywana była przed kilku dniami cieka-
wa sprawa o złamanie nogi na meczu pił-
karskim w r. ub. w Grodzisku. W sadzie
okręgowym sprawca tego złamania, gracz
Makabi (Grodzisk) Woli został skazany na
3 miesiące więzienia. Obecnie w sadzie a-
pelacyjnym po dokładnym zbadaniu całej
sprawy przy udziale specjalnie powołanych
biegłych z ramienia PZPN-u, pp. Jachecia
i Przeworskiego, gracz Wolff, został unie-
winniony.

==□==

Program radiowy.

Piatek, 20 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Przegląd pra-
sy krajowej PAT. — 11:58: Sygnał czasu
z Obserwatorium Astronomicznego w War-
szawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Kra-
kowie. — 12:10: Urz. komunikat Państw.
Instyt. Meteor. — 12:15: Koncert z płyt
gramofonowych. — 13:15—15:05: Przerwa.
15:05: Komunikat gospodarczy. — 15:15:
Z życia polskich zespołów śpiewaczych. —
15:20: Komunikat L. S. G. — 15:25: „Drogi
i kierunki nowoczesnej zoologii”, wygl.
prof. Stanisław Sumiński. — 15:45: Płyta
gramofonowa. — 15:50: Audycja dla dzieci
starszych, pogadanka historyczna „Obrona
czajochwy”, wygl. i. Ada Arzt-Jampolska.
16:05: Muzyka z płyt gramofonowych. —
16:20: Odczyt. — 16:40: Muzyka z płyt gra-
mofonowych. — 16:55: Lekcja języka an-
gielskiego (Linguaphone). — 17:10: Trans.
z Wilna: „Rewolucja francuska” (odczyt
II-gi), wygl. prof. Marian Zdziechowski. —
17:35: Fragmenty z operetki „Carewicz”.
Fr. Lehara w wyk. orkiestry Zrzeszenia
Niezależnych z udz. Kazimierzy Horbowskiej
(sopran). Dyryguje Jakób Hirschild. —
18:50: Rozmaitości. — 19:10: Odczytanie
programu na dzień następny. — 19:15:
Trans. z Wilna: Przegląd rolniczej prasy
zagranicznej. — 19:25: Skrzynka technicz-
na inż. Józefa Mińskiego. — 19:40: Płyta
gramofonowa. — 19:45: Prasowy dziennik
radiowy. — 20: Pogadanka muzyczna. —
20:15: Koncert symfoniczny z Filharmonii
Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej
pod dyr. Grzegorza Fitelberga i Georg Ku-
lenkamp (skrzypce). W przerwie felieton
literacki Kornela Makuszyńskiego: „Droga
na Parnas”. — 22:40: Dodatek do pras-
owego dziennika radiowego. — 22:45: Urz.
komunikat Państw. Instyt. Meteor. —
22:50: Wiadomości sportowe. — 22:55:
Przerwa. — 23—24: Muzyka lekka i ta-
neczna.

Warszawa. (1411). Godz. 12:15, 15:50:
Muzyka z płyt gramofonowych. — 17:35:
Fragmenty z operetki Fr. Lehara, „Care-
wicz”. — 20:15: Koncert symfoniczny. —
Lipsk. (259). Godz. 20:40: „Wojna kobiet”,
sluchowisko Elchinger. — Londyn (Reg.
306). Godz. 22:15: „Ridgeway parade”, re-
wia. — Stuttgart (360). Godz. 21:10: „Kon-
cert współczesnych kompozytorów wiedeń-
skich”. — Hamburg (372). Godz. 20: Wie-
czór walców i muzyki operetkowej. —
Rzym (441). Godz. 21: „Bamba”, operetka
Carabella. — Kaludborg (1153). Godz. 20:30:
„Artyści”, obrazki z życia cyrkowego.

Sobota, 21 listopada.

Lwów. (381). Godz. 11:40: Przegląd prasy
krajowej PAT. — 11:58: Sygnał czasu z
Obserwatorium Astronomicznego w War-
szawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Kra-
kowie. — 12:10: Urz. komunikat Państw.
Instyt. Meteor. — 12:15: Szkolny poranek
muzyczny poświęcony Chopinowi. — 13:
Muzyka z płyt gramofonowych. — 13:15—
15:05: Przerwa. — 15:05: Komunikat go-
spodarczy. — 15:15: Wiadomości wojsko-
we dla wszystkich, omówi i odpowiedzi u-
dzieli red. I. Targ. — 15:25: Koncert z płyt
gramofonowych. — 16: Audycja dla cho-
rych w opr. ks. kapelana Michała Rękas i
koncert. — 16:20: Radiokronika — wygl.
dr. Marian Stępowski. — 16:40: Muzyka z
płyt gramofonowych. — 17:10: „Alkoholizm
a przestępczość nieletnich”, wygl. p. Wanda
Wojtowicz - Grabińska. — 17:35: Kon-
cert młodych talentów. Wykonawcy: p. Ire-
na Dziurzyńska (sopran), p. Jan Sienkie-
wicz (skrzypce) wyk. utwory lekkie,
akomp. p. Tadeusz Serebnyński. — 18:05:
Audycja dla dzieci. Sluchowisko historycz-
ne dla dzieci starszych i młodzieży, p. Ira-
ma Dynowskiej „Śpiewak królowej Kin-
gii”. — 18:30: Utwory Feliksa Nowowiej-
skiego w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Jó-
zefa Ozimskiego. — 18:50: Rozmaitości.
19:10: Odczytanie programu na dzień na-
stępny. — 19:15: Skrzynka poczt. — rolni-
cza, korespondencje bieżąca omówi inż.
Wacław Tarkowski. — 19:25: „Logika je-
zyka” (część I), wygl. dr. Artur Passen-
dorfer. — 19:40: Płyta gramofonowa. —
19:45: Prasowy dziennik radiowy. — 20:
„Na wodnookręgu”. — 20:15: Muzyka lekka
w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisła-
wa Nawrota, Mieczysław Fogg (piosenki) i
Bolesław Buchalski (harmonia) i Ludwik
Urstein (akomp.). — 21:55: Felj. p. Tadeu-
sza Nittmana: „Witaj”, jutrzeńko swobod-
ny”. — 20:10: Utwory Chopina w wyk. Jó-
zefa Smidowicza. — 22:40: Dodatek do
prasowego dziennika radiowego. — 22:45:
Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. —
22:50: Wiadomości sportowe. — 22:55:
Przerwa. — 23—24: Muzyka lekka i ta-
neczna z Pałacu de Danse „Bristol” we
Lwowie.

„Synu mój, rób interesy tylko z lu-
dźmi, którzy się ogłaszają, — oni
sa bowiem inteligentni i nigdy na
tem nie stracisz.”

Benjamin Franklin
w liście do syna.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADA-
NIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

NASZE RADJO

ROK I.

TYGODNIOWY DODATEK „SŁOWA POLSKIEGO”.

Nr. 24

Notujemy.

Zajmowanie się programem Polskiego Radia oraz bliższy z nim kontakt jest obecnie szczególnie ważny i... wdzięczny. Po okresie chwilowych nie domagań i bolacek weszło bowiem na tory dobrze wytknięte, celowe.

Jest to fakt tem bardziej godny uwagi, że wszystkie niemal czynniki kulturalno - rozrywkowe, do których w pierwszym rzędzie zalicza się radio, przeżywają jednocześnie wielki kryzys nie tylko gospodarczy, administracyjny ale i artystyczny. Objawia się to zarówno w organizacji imprez artystycznych jak w ich poziomie, zainteresowaniu.

Radio tymczasem nie tylko nic nie straciło na swej pierwotnej wartości i siłę zainteresowania, ale co więcej zyskało tych wszystkich, których utraciło kino względnie teatr.

W obecnym sezonie nadało Polskie Radio w Warszawie względnie nasza rozgłośnia lwowska szereg pierwszorzędnych audycji, zarówno muzycznych jak i odczytowych. Wręcz wspinały się zwłaszcza słuchowiska i operetki nadawane w studio warszawskim. Doskonała gra artystów, oraz umiejętnie do wymogów radia zastosowana reżyseria, interesujący temat, to główne punkty ostatnio transmitowanych audycji, które stanowiły o ich powodzeniu.

Tak świetnych operetek jak „Loteria” Stanisława Moniuszki, „Fijolek z Montmartru” czy „Gejsza” Sidney’a Jonesa dawno już nie słyszeliśmy. Świetne były również słuchowiska: „Rozwiódźmy się” Sardou’a, Śląski „Król Lear”, ballada radiofonizowana przez Stanisława Marcinka, „Złota zia-wa” Szaniawskiego, „Wielki człowiek do małych interesów” Aleksandra Fredry w radiofonizacji Karwickiego i szereg innych.

Z muzyki lekkiej, którą słyszymy w godzinach popołudniowych względnie wieczornych, najlepiej wypadają, co z przyjemnością podkreślamy, koncerty transmitowane z lokali lwowskich. Do skonałe są zwłaszcza występy orkiestry z teatru-variety „Bagatela” we Lwowie. Koncerty wieczorne z restauracji warszawskich są ciągle jeszcze zbyt „rozfoxtrotowane”.

Muzyka z płyt gramofonowych, uległa również, jak to już zapowiadano, wyraźnej poprawie. Płyty podaje już w pewnym porządku i ładzie nie powtarzając nagrywania jednej i tej samej w jednym dniu. Dobrym w tym kierunku okazał się pomysł urządzania koncertów z płyt jak to miała miejsce ostatnia audycja p. t. „Mistrzowie jazzu”, w której usłyszeliśmy szereg dobrych płyt o tym temacie.

Programy odczytowe wykazują też poprawę. Odnosi się to przede wszystkim do odczytów fachowych, które niejednokrotnie są w swoim zakresie pierwszorzędne. Feljetyony natomiast i audycje t. zw. wesołe ciągle jeszcze szwankują.

Słabe okazały się również groteski radiowe, nadane w tych dniach przez naszą rozgłośnie. Taka np. radiogroteska, którą słyszeliśmy przed dwoma dniami zatytułowana „Symfonia lwowskiego podwórka” była nie tyle słaba ile stękiem bezmyślnej kakofonii. Sy-

tuację łagodzi jednak fakt, że wspomniane groteski są ciągle jeszcze próbami w kierunku stworzenia teatru radiowego.

Jak więc zauważany poziom ogólny nadawanych audycji zarówno radiostacji centralnej jak i naszej rozgłośni lwowskiej uległ znacznej poprawie. Znając możliwości i większą dbałość naszych kierowników radiowych, o dobro programu i radiosłuchaczy, spodziewamy się wyników bardziej korzystnych.

S. J. Now.

Nowości sezonu.

(O nowych typach radjoodbiorników).

Każda jesień jest nowym sezonem dla radiotechniki. Zwykle o tej porze ukazują się typy odbiorników, przygotowanych w laboratorium w ciągu lata i udoskonalanych w myśl najnowszych wymogów. Obecna jesień też nie minęła bez zmian w metodach i systemach odbiorników radiowych. Jeżeli nawet nie przedtem, to akurat w obecnej jesieni ukazało się szereg nadzwyczajnych udoskonalonych aparatów, gotowych do odbioru.

Odbiorniki obecnego sezonu odznaczają się znacznymi zaletami w stosunku do sezonu ubiegłego, dlatego też uwagi poniższe są tem bardziej aktualne.

Gdy mniej więcej przed rokiem wszystkie kraje radiofoniczne szły w kierunku zwiększenia mocy swych stacji nadawczych lub projektowały moc stacji powiększyć, wtedy fabryki odbiorników lampowych rozpoczęły przeprowadzać próby z uselektywowaniem swych typów. Selektowność odbioru, czyli wyostrzona zdolność rozdzielania stacji od siebie zależy od t. zw. obwodu strojonego; im więcej ich jest w odbiorniku tem selektywniejszy jest odbiornik. Obwód strojony składa się z cewki i kondensatora szrotowego, a więc z części, które zna każdy radioamator i także radiosłuchacz coś niecoś o nich słyszał. Antena zostaje np. dołączona do odgałęzienia cewki pierwszego obwodu strojonego, który wtedy znacznie przepuszcza tylko fale, do której dany obwód jest dostrojony. Z tym obwodem sprzężona jest t. zw. lampa wysokiej częstotliwości, która ma na celu wzmocnienie słabego prądu antenowego. Po tej lampie następuje często dalszy obwód strojony i lampa, która albo pracuje jako druga lampa do wzmocnienia wysokiej częstotliwości albo jest lampa detektorowa. Jeśli mamy do czynienia z 2-ma lampami, istnieją wtedy przynajmniej

trzy obwody strojone, jeśli jest tylko jedna — dwa, wówczas lampa detektorowa, często przezwana „audionem” ma na celu wzmocnienie drgań antenowych.

Z powyższych uwag spostrzeżł Czytelnik, że do jednego obwodu strojonego normalnie przynależy jedna lampa wysokiej częstotliwości wraz z „audionem”. Jest więc niemożliwe, aby dwulampowy odbiornik zaopatrywać dwoma albo kilkoma obwodami strojonymi. Ostrość odbioru czyli selektywność byłaby wówczas bardzo dobra, ale siła byłaby wskutek niezliczonej ilości lamp niedostateczna. Dla tego też można przyjąć ogólnikowo stosunek między obwodami strojonymi a ilością lamp, lub raczej, wyrażając się między se efektywnością a wzmocnieniem, za równy w oszacowaniu zdolności odbiornika. I to było cechą radioodbiorników systemu zeszlortowego.

Tymczasem nowe, wbrew pierwszemu założeniu, posiadają więcej obwodów strojonych przy tej samej ilości lamp, jak dawniej.

Przy odbiornikach dwulampowych, z powodu ich ograniczonej siły odbioru, jest tylko jeden obwód strojony zastosowany, aczkolwiek obwód antenowy „dopasowany” jest według jak najdalej idących doświadczeń. Zato inaczej jest przy większej części radioodbiorników trzylampowych. Mogą one posiadać również wyspecjalizowany układ antenowy wraz z obwodem strojonym i dalej, lampa wysokiej częstotliwości, dalszym obwodem strojonym, lampą detektorową i w końcu „transformatorowe” lub „oporowe” sprzężenie lampy ostatniej, która na zyczenie może być bardziej wzmocniająca lampą zwaną „pentoda”.

Odbiorniki czterolampowe są zaopatrzone w dwa lub trzy obwody strojone, co szczególnie należy uznać za dobre.

Reasumując, można powiedzieć, że nowoskonstruowane odbiorniki uprzedniały także w aparacie trzylampowym użycie dwóch obwodów strojonych, przyczem nieuniknione straty elektryczne każdego obwodu strojonego nie wchodzi w rachubę, gdyż przez wysokie wzmocnienie w lampach są one przewyższone. Dalej na mocy licznych doświadczeń, a nie wskutek stałego i naturalnego rozwoju postępowej techniki dochodzi się do tego, że ostrość strojenia i wzmocnienia jest najkorzystniej dobrana.

Wiadomości radiowe.

Murzyni protestują. Pewną gazetą murzyńską w Pittsburgu zainicjowała ciekawą petycję przeciwko znanym amerykańskim komikom Antos i Audy. Obecnie podpisało się już 275.000 murzynów. Wymienione pisano spodziewa się, że osiągnie milion podpisów. Bez prorokowania można jednak wierzyć, że petycja ta nie znajdzie żadnego posłuchu, gdyż w Ameryce milion murzynów znaczy mniej niż jeden biały. A wreszcie... Antos i Audy należą do najbardziej popularnych artystów radiowych Stanów Zjednoczonych. Zarabiają oni fantastyczne honoraria i nie tak łatwo usunąć ich z radia wbrew woli tysięcy rzesz amerykańskich radiosłuchaczy... Zapomnieliśmy jednak powiedzieć o co właściwie chodzi. Otóż Antos i Audy od pewnego czasu opowiadają przed mikrofonem wesołe dowcipy z życia murzynów, parodiując ich gwary i obyczaje.

Radjostacje szkolne. 41 wyższych zakładów szkolnych Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej posiada radjostacje, tworzące jedną z podstaw systemu wychowawczego. Większość stacji powstało, kiedy radio było jeszcze w powijkach, mianowicie w r. 1913. Ostatnie sprawozdania instytucji wykazują niemal różnorodność w tym względzie. Odbywają się między innymi kursy języków obcych i wykłady o budowie sieci kolejowych; dyktuje się publicznie teorie Einsteina, nie zapomniąc o dziełach perskich kilimów.

Radio Luksemburg. Jedyne, zdaje się, miejsce wśród radjostacji europejskich, zajmuje „Compagnie Luxembourgeoise de Radiodiffusion”. To prywatno-finansowe przedsiębiorstwo zyskało 25-letnią koncesję radiową w W. Księstwie Luksemburskim. Państwo otrzymało drobną tylko część czystego zysku za udzielenie prawa eksploatacji. Słuchanie audycji odbywa się bez żadnych opłat ze strony radiosłuchaczy. Na utrzymanie stacji pójda dochody, wpływające z nadawania reklam. Nad wybudowaniem tej najsilniejszej w Europie, bo 200-kwatowej stacji, pracują firmy francuskie, oraz niemieckie. Próby nadawcze mają rozpocząć się najpóźniej w lipcu 1932 r.

ABECADŁO RADJOWE.

A—B—C Radja chę!
Niech „Detefon” kupi Mama,
Bym się nie bawi a sama!

D—E—F Piękny śpiew
Gdy usłyszę w „Detefonie”.
To z radości klasnę w dłonie!

Ze świata.

(Za kulisami. — Policja radiowa. — Walka z płytami. — Słuchowiska so-wieckie).

Przykre byłoby nasze rozczarowanie, gdybyśmy widzieli, w jak prozaiczny sposób stwarza się niejedno estetyczne wzruszenie podczas słuchowiska radiowego. Lepiej więc, że słyszymy tylko dudnienie pociągu, wywołane przesuwaniem miotelki do ubijania pianki po wieku z szorstkiej blachy, złożonej na skrzyni drewnianej, przyczem dzwonekami sygnałowymi są dwa zgrane z sobą talerze porcelanowe. Rozkłada się np. wielkie arkusze papieru do pakowania, po których biegnie 20 lub 30 ludzi — w głośniku zato łoskot kroczących pułków czy demon-stracyjnych pochodów. Pół biedy jesz-

cze z głosami zwierząt dzikich i swoich, bo znajdzie się zawsze jakiś zdolny imitator, lubo ryk lwa nastrecza niemałe trudności. Znalazła się rada i na to, pokrywając wierzchem wiaderko od marmelady skórą z bębna zdjętą, przez którą przeciąga się sznur; ten zaś natarty kalafonium, zręcznie do tego poruszany, ryczy niczem lew żywcem schwytany. Góry lodowe na oceanie pękają z trzaskiem pergaminu łamanego przed mikrofonem. Piski duchów wygrywa się smyczkiem na brzegu kieliszka z cienkiego szkła, a płyty nagrane bywają niezerównane.

Po Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zorganizowała Rzesza niemiecka policję radiową. Wydano na ten cel 45 milionów marek. Każde biuro policyjne czy posterunek żandarmerji wyposażono w aparaty odbiorcze. W portach, na pograniczu, w śro-

dowiskach uprzemysłowionych i gęsto zaludnionych uruchomiono 137 stacji nadawczych. Stacja berlińska ma 5 kw., paryska natomiast posiada tylko dwa. Odbiera wiadomości, wysyłane z 4 stacji regionalnych w Marsylii, Bordeaux i Strasburgu oraz z 4 stacji lokalnych w Nicei, Tuluzie, Rennes i Etille. Doskonała jest również w Szwajcarii służba radiopolicyjna.

Zrzeszenie austriackich dyrygentów muzycznych zaprotestowało przeciw radiofonicznemu nadużywaniu płyt gramofonowych. Radio byłoby raczej powołane do ulżenia niedoli, panującej wśród artystów, miasto pomnażania bezrobocia, korzystając nadmiernie z muzyki zmechanizowanej. W porę przychodzi Francja tym wywodom z pomocą, gdzie na łamach dziennika „Intransigeant” uważa się produkcję gramofonową za radiową ostateczność.

Nabywa się przecież odbiorniki nie po to, by mieć drugi gramofon w domu; zależy raczej na pośredniej choć łączności z wykonawcami utworu. Stąd trzeba potęgować unicestwienie poniekąd muzyki żywej, szczególnie w odniesieniu do oper gramofonowych, wygrywanych przed mikrofonem. Wsparcie mimowoli problematyczne, gdy zapytać, skąd płyty nagrane?

Dawno jest słuchowisko ważnym czynnikiem propagandowym w sowieckim programie radiowym. Gloryfikuje rewolucję i odznacza się niepospolicie przewlekłą akcją, trwającą nieraz do pięciu godzin. Próbowano transmisji z Moskwy i Leningradu, nie dopisały jednak przewody, co odbiło się niekorzystnie na prowincji. Postanowiono więc zaradzić temu, filmując co lepsze słuchowiska oraz przesyłając te filmy dźwiękowe stacjom prowincjonalnym.

Odżywianie się racjonalne.

Świat idzie naprzód — wszystko się doskonali; nie tylko doskonała się wynalazki techniczne, ale i metody pedagogiczne, gusta estetyczne, sposób ubierania się, mieszkania itp.

Na polu odżywiania się też ludzkość zrobiła poważny postęp, który dotychczas w Polsce zaznaczył się zbyt mało.

Odżywiamy się bowiem jak za czasów prababki. Opychamy, raczej przepychamy nasz żołądek, nie bacząc na to zupełnie, że żołądek ma ograniczone możliwości trawienia. Energia, którą zużywa żołądek celem przemiany pokarmu na składniki potrzebne dla organizmu jest nie mniejsza od energii zużytej przy pracy fizycznej lub umysłowej. Znamy wszyscy przykre uczucie zmęczenia i wyczerpania, które nas ogarnia po obfitym jedzeniu, wiemy też wszyscy, jak ciężko się wówczas pracuje. Jak przyjemnie się natomiast pracuje, gdy żołądek jest nieprzeładowany.

Dlaczegoż nie ułatwiamy sobie pracy? A moglibyśmy to uczynić, gdyż na podstawie doświadczeń i na podstawie badań naukowych wiemy, jaki pokarm jest wskazany dla człowieka pracującego. Przenis jest bardzo prosty: więcej jarzyn, owoców, kompotów, lekkich leżomów a przede wszystkim więcej cukru.

Pożywienie nasze zawiera trzy zasadnicze składniki: tłuszcz, białko, węglowodany. Otóż te ostatnie, reprezentowane przez cukier, są niedoceniane w naszym odżywianiu się, w którym cukier uważa się jako przyprawę, a nie odżywkę podstawową.

Często mówi się o tem, że nadmierne spożycie cukru szkodzi zdrowiu. Ale jakież są te „nadmierne” ilości?

W Polsce spożywa człowiek przeciętnie 11 kg. cukru, w czem na kreskach 5 kg. rocznie, w Stanach Zjednoczonych A. P. 54 kg., w Danii 38 kg., a więc w Ameryce 5 razy tyle, aniżeli w Polsce, a 10 razy tyle, aniżeli na naszych kreskach. Nikt chyba nie ośmieli się porównać stanu zdrowotnego mieszkańców Ameryki ze stanem zdrowotnym mieszkańców Polśia. Wzrost więc z tego, że 54 kg., a nawet 60 kg., jak to ma miejsce w Australii na osobę nie jest za dużo. Jakże nam daleko do owego „nadmiaru”.

Nie tylko statystyka z życia codziennego, lecz badania lekarzy i fizjologów stwierdzają, że korzyści wynikające dla organizmu z konsumpcji cukru są

ogromne. Przesunąć masy ludności na drogę racjonalniejszego pod względem

hygieny i budżetu domowego odżywnia się — to wielka zasługa społeczna.

Bestjalski napad rabunkowy.

Dnia 17 bm. około godz. 24, trzech nieznanych osobników napadło na dom Iwana Krawczuka w Myszynie, pow. Kołomyja. W czasie gdy Krawczuk wyszedł na podwórze, osobnicy ci poбили go kołem po głowie, obalili na ziemię, żądając wydania pieniędzy. Następnie jeden ze sprawców pozostał przy pobitym, dwaj zaś pozostali wybili kołem okno, wtargnęli do wnętrza mieszkania i zaczęli szukać za pieniędzmi. Żona Krawczuka w międzyczasie ukryła się na strychu, a gdy ją tam jeden ze sprawców odnalazł, ścignął ją do mieszkania. Tu osobnicy ci pobili ją również, żądając wydania pieniędzy.

Sprawcy przeszukując mieszkanie znaleźli ukrytą na ławce torebkę z wartościową kwotą 15 zł. 84 gr., którą zabrali. Gdy więcej pieniędzy nie

możli znaleźć, ani też żona Krawczuka ich nie wydała, tłumacząc się, że więcej nie posiada, napastnicy ścignęli do mieszkania pobitego Krawczuka z podwórza, tu go ponownie pobili kołem po głowie, żądając wskazania i wydania pieniędzy.

Następnie sprawcy rozbili siekiera drzwi do komory, którą przeszukali bezskutecznie za pieniędzmi. Gdy żona Krawczuka zaczęła napastnikom tłumaczyć, że więcej pieniędzy nie posiada, wreszcie została przez nich puszczona wolno, bandyci zaś opuścili dom i zbiegli w niewiadomym kierunku, nie zabierając ze sobą żadnych przedmiotów prócz znalezionej gotówki 15 zł. 84 gr. Pobity Krawczuk wskutek odniesionych ran w głowę i licznych obrażeń zadanych przez sprawców zmarł nazajutrz.

Zlikwidowanie szajki włamywaczy.

Sambor. (Tel. wł.) Organy PP. powiatu rudeckiego zlikwidowały niebezpieczną szajkę włamywaczy mieszkaniowych i sklepowych, która na terenie tego powiatu dokonała szeregu kradzieży z bronią w reku. Między innymi włamała się do Kółka rolniczego w Brzeźcu, do sklepu Kooperatywy w Klicku, do sklepu Kółka rolniczego w Tuligłowach i do sklepu Kółka rolniczego w Nowej wsi. Członkowie tej szajki, a to: Bronisław Stelmach, Jakko Zawaryński, Piotr Sorokolit, Miko-

łaj Kosaniak i Mikołaj Biłyk — wszyscy z Podzwierzynia, pow. rudeckiego, zostali aresztowani i oddani do dyspozycji Sądu grodzkiego w Komarnie. W czasie rewizji u członków tej szajki zakwestionowano różnego rodzaju przedmioty poważniejszej wartości, pochodzące z powyższych włamań. Ponadto znaleziono dwa karabiny austriackie.

Prokurator przy Sądzie okr. w Samborze zarządził postępowanie w trybie doraźnym.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 19 listopada.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8'89 3/4. W transakcjach międzybankowych płacono za: N. Jork 8'90 3/4—8'91 1/4, Londyn 33'65—33'74, Zurich 173'50—174, Paryż 26'40—26'46, Berlin 211 1/4—211'90.

Dolary nadal silne. Londyn zniżkuje. Na giełdzie akcyjnej poza sporadyczną transakcją Tespami po zł. 80 — w innych papierach brak zainteresowania. Usposobienie słabe, przy naogół utrzymującej tendencji.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 19 listopada.

Masło deserowe 3'50—3'70, stołowe 3'20

—3'30, kuchenne 2'70—2'90; twaróg gospod. 60, twaróg mlecz. solony 20—30; mleko krowie pełne 25—32; jaja eksport. 51/54 kg. doł. 21—21'50, 187—191'50; jaja 48/51 kg. 18—18'50, 160—164'50; jaja oryg. ponad 48/51 168—170.

Masło podróżne, natomiast jaja eksportowe i w obrocie krajowym spadły w cenie.

Mleko i twaróg utrzymują się na poziomie dotychczasowych notowań.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 19 listopada. (Tel. wł.)

Obroty średnie. Tendencja przeważnie silniejsza. Urzędowy kurs dolara

wyższy. Popyt na banknoty dolarowe powiększył się wskutek różnicy kursu pomiędzy banknotami a kablem na Nowy Jork. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 8.89. Rubel złoty 5.000. Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.75. Marka niemiecka banknoty w obrotach prywatnych 211.25. Obroty akcjami bardzo mało.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na giełdzie większe obroty w żyto, owsie, oraz skromne obroty w pszenicy. Łączny obrót żywy 1.000 ton. Ceny utrzymują się na wysokości ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: Pszenica kr. dwor. loco Podwołoczyska 24—24'50; żyto małop. jednol. 24'75—25; owsie małop. dwor. 23'75—24'25; ziemniaki przemysł. 3'75—4; żyto małop. jednol. loco Lwów 26'25—26'50; owsie małop. dwor. 26'25—26'75.

Akcja spisowa w Stryju.

Stryj, 19 listopada. (PAT). W związku z akcją spisową, podzielono miasto Stryj, liczące obec. ponad 30.000 mieszkańców na 63 okręgów spisowych i zamianowano już komisarzy spisowych z pośród urzędników komunalnych, instytucji publicznych i nauczycielstwa. Powiat stryjski podzielony został na 196 okręgów spisowych. Na czele akcji spisowej stoi powiatowy komisarz spisowy, referendarz starostwa Soja.

Włamanie do Kasy chorych w Stryju.

Stryj, 19 listopada. (PAT). Nocy dzisiejszej nieznani sprawcy dokonali włamanie do lokalu tutejszej powiatowej Kasy Chorych i po rozpruciu rakiem ogniotrwałej kasy wertheimowskiej skradli w gotówce 668 zł. 56 gr. Wszelkie papiery wartościowe pozostały nie naruszone.

Kasa była ubezpieczona.

+ Autorzy dramatyczni zarabiają nieźle w Anglii, dowodem czego jest dochód około 800.000 złotych, który przyniosła swemu autorowi R. Biesiersztuka wystawiona w Londynie pt. „Barretts of Wimpole Street”. Dochód brutto z wystawienia tej sztuki w Anglii i Ameryce wynosił w roku bieżącym przeszło 8 milionów złotych. Największe jednak powodzenie materialne miała sztuka Sheriffa „Journeyes End”, która tłumaczona na 25 języków świata, przyniosła autorowi zgórą 40 milionów złotych w ciągu trzech lat.

Przedruk wzbroniony

ANDRE ARMANDY.

19)

Renegat.

Przekład autoryzow. z francuskiego. (Ciąg dalszy).

— Zuchy! — burknął zachrypnięty kapitan. I wytarł szkła.

Któżby mógł przewidzieć, że z czynu okrutnego a godnego chwały, dobrowolnie spełnionego, powstanie szereg faktów wypaczających bieg życia czterech ludzi, omal nie mącąc wielkich planów świata, a przekształcających może jego harmonię, lub też naruszających równowagę i każących zgryzać jego osi?

CZĘŚĆ DRUGA.

I.

Po uwolnieniu osaczonego posterunku, wywiezieniu rannych i otoczeniu go pasem drutów kolczastych, pozwolono kompanii wypocząć; wróciła więc do Taunat, gdzie powiewał proporzec kwatery głównej.

Co nie oznacza, że spała w łóżkach.

Namioty płócienne rozbite były poza murami wioski nad strumieniem, w którym legionisści mogli uprać wreszcie bieliznę noszoną przeszło miesiąc i nabierającą koloru i zapachu znanych z czasów pewnej księżniczki, córki króla hiszpańskiego, która przez trzy lata nie zmieniała koszuli, czekając na zdo-bycie Ostendy. Fakt ten daje wspaniałe pojęcie o uporze kobiet, wytrzymałości ich powonienia, jako też trwałości ówczesnych tkanin.

Mordiconi wyjątkowo nie obozował w Taunat ze swymi ludźmi. Oficerowie rozmaitych oddziałów mieszkali w „mieście”, gdzie na czas wypoczynku zorganizowali kasyno w nawpół rozwalonej kasie, mieszczącej kwaterę główną.

Tam też piętego dnia sierżant wezwał Deucaliona i jego trzech towarzyszy, celem stawienia się przed kapitanem.

Od czasu spełnienia owego czynu mieli do kapitana żal, a Deucalion największy. Czyn taki, według niego wart był jakiegoś słowa powinszowania, a nawet uścisku dłoni. Otóż kapitan zdawał się ich ignorować, a przynajmniej traktować na równi z towarzyszami.

Żadnej pochwały, chociażby nawet niemej aprobaty. Taka obojętność oburzała Deucaliona. Nie dlatego, żeby jego harde dusza przywiązywała ja-

tem, co uczynił, spodziewał się tylko czysto osobistego zadowolenia. Ale, żeby ten „kordyko” nie znalazł w sobie tyle pocucia sprawiedliwości, żeby zaznaczyć wobec ludzi tę wyższość takim kosztem zdobyta, przechodziło według niego wszelką granicę neutralności.

To też spóźnione wezwanie wywołało w nim zarzewie niesubordynacji.

— Niech mi nie zayraca głowy — ostrzegł, zapinając z furją pas — bo taki mu wytnę kawał, że...

Humor Deucaliona nadał ton, w tem też usposobieniu weszli wszyscy czterej do kancelarii kapitana.

Po wścieklej stuknięciu obcasami, którem podkreślili salutowanie, Mordiconi to poznał. Nie zdawał się tem zresztą wcale przejęty... Zwykłym swym głosem, trochę zimnym, trochę ostrym, panując nad sobą tak jak i nad podwładnymi, przemówił do nich, przewracając kartki ich książeczek.

— Wologin Dymitry, urodzony w Piotrogradzie, nieprawdaż?

Wypreżając się gwałtownie, wciąż gając biodra i prostując szerokie ramiona. Rosjanin poprawił:

— Przepraszam, pana kapitana: my, dawni kadeci Preobrażeńscy, mówimy jeszcze St. Petersburg.

Ponieważ drżenie wstrząsało legionistami, kapitan zmierzzył ich wzrokiem. Wyczuł, że są napięci jak luki, gotowi do wszelkich najgorszych od-

powiedzi i widok tego stanu nie rozniewiał go, lecz ubawił. Lekki uśmiech zastąpił mu pod wąsem, ciągnął dalej poważnie:

— Sądząc z waszej książeczki, u kadetów panowały godne pożałowania zwyczaje: siedmnaście kar, z których jedenaście za pijaństwo...

— I trzy krzyże św. Jerzego.

— Nigdy ich u was nie widziałem.

— Były srebrne. Po upadku Denikina sprzedałem je, żeby mieć co jeść.

Szał radości ogarnął Deucaliona. Ten Wologin!... Słowo daje, sam nie powiedziałbym lepiej. Jaką Mordiconi miał dzisiaj twardą skórę... Ledwie się trochę zmarszczył. Gorzej! Udawał, że się nie spostrzegł.

— Machwurth, Herman, urodzony w Szafluzie w Szwajcarii — spokojnie ciągnął dalej oficer.

— Nie, w Ansbach, we Frankonii — poprawił Machwurth — członek stronnictwa Spartakusa.

— Czy pytałem was o to?

— Nie, ale mówię to panu kapitanowi.

Wzrok Mordiconiego przeslizgnął się od byłego komunisty niemieckiego do dawnego oficera carskiego.

— Widzę, że jesteście w wielkiej przyjaźni — rzekł nieco sarkastycznie.

Potem przeglądając dalej książeczkę, dodał:

(C. d. n.)

OGŁOSZENIA

MEBLE

luksusowe i pojedyncze w **Kazimierza Cholewy**
najmodniejszych fasonach
poleca wytwórnia **MEBLI** Lwów, Żółkiewska L. 127. — Tel. 94-63.

Specjalność sypanie
francuskie, jasne
i ciemne. 5191

Magistrat król. stoł. m. Lwowa.
L. W. 14289/31.
W. III.

Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na rozbiórkę dwu parterowych domów murowanych przy ul. Gródeckiej l. 19 (róg ul. Sądowej) we Lwowie.

Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 28 listopada 1931 r., godz. 12-ta w Rantszu, III. p., Wydział III., drzwi nr. 114.

Wszelkich wyjaśnień z podaniem szczegółowych warunków udziela Wydział III/I. Magistratu, codziennie od godz. 12-tej do 14-tej. Przy ofercie należy złożyć wadium w kwocie 1.000 zł. 5503

Wiceprezydent m. Lwowa
Inż. Kołbuszowski wr.

POSAD POSZUKUJĄ

LOKAJ

lat 40, ze świadectwami hrabskich domów, trzeźwy, pracowity poszukuje posady. Zgłoszenie do Słowa dla „Kamerdynera”. 5486

KRAWCZYNI

poszukuje zajęcia w domu prywatnym. Adm. Słowa „Marja”. 5488

KUPNO

KUPIĘ

wagę dziecienną używaną w dobrym stanie Zgłoszenia listowne: Kozicka, Drohobycz, „Naita”. 5475

BILETY WIZYTOWE

wykonuje
najtaniej od zł. 2.50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
Lwów, ulica ZIMOROWICZA L. 15.

SPRZEDAŻ

MARKIZETA

fantazyjna, najnowsze wzory na kapy i firanki zł. 5.70. Indantren kolorowy zł. 3.50 Kapy brokatowe w wielkim wyborze. Wytwórnia Freilich, Lwów, Sykstuska 21 5093

LIKWIDACJA

fortepiany krótkie od 300 zł. wysprzedaż. Kolesza, Sykstuska 1. 5506

WIEDENSKA

pracownia tapicersko-dekoracyjna Jan Ortner Lwów, Sykstuska 41 tel. 92 79 wykonuje wykwinne meble klubowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicersko-dekoracyjny wchodzące według najnowszych wzorów zagranicznych i krajowych. Ceny przystępne. 5501

Z POWODU

wyjazdu tanio sprzedam piękny garnitur salonowy, lustra, stoliki, fotele, świeczniki, serwis stołowy i kryształowy, obrazy, dywany Kołtataja 3, drzwi 5 11-2, 4-7 5480

FORTEPIAN

krótki, krzyżowy, marki światowej sprzedawany bardzo okazjnie — ewentualnie i ulgowo Skleniarski, Kopernika 26 5479

1/3 REALNOŚCI

2 piętr., 6 okien frontu, doskonały stan, okolica dolna Łyczakowska, z wolnym mieszkaniem o 3 ubikacjach, z przedpojemem do sprzedania. Zgłoszenia pod „przystępna cena” do Administracji za okaz. kwitu inseratowego. 5476

SAMOCZODY

okazyjnie sprzedaje Automobilowe biuro inż. Z. Braun Lwów, Tarnowskiego 7, tel. 74 98. 5287

PREMJA

dla abonentów

SŁOWA POLSKIEGO



Każdy z nowych czytelników otrzyma ten Kalendarz-Almanach

DARMO o ile do dnia 1/XII. wpłaci prenumeratę za 6 miesięcy z góry.

za 1.— zł. o ile do dnia 1/XII. wpłaci prenumeratę za 3 miesiące z góry.

za 1.50 zł. o ile do dnia 1/XII. wpłaci prenumeratę za grudzień r. b.

za 2.— zł. o ile powoła się na niniejsze ogłoszenie.

Zamawiać należy najlepiej na przekazach P. K. O. Nr. 150.660 lub w kantorze „Słowa Polskiego” Lwów, Zimorowicza 15 wpłacając równocześnie odpowiednią kwotę.

300 stron naszego wielkiego Kalendarza-Almanachu zawiera informacje, porady i wskazówki ze wszystkich dziedzin, tworząc rodzaj podręcznej

ENCYKLOPEDJI ŻYCIA CODZIENNEGO

Wyszła z druku w języku polskim sensacyjna Książka

Lorda D'ABERNONA

który wraz z Gen. Weygandem stał na czele Misji Anglo-Francuskiej podczas najazdu bolszewickiego

p. t. „**Osiemnasta decydująca bitwa w dziejach świata**”

z przedmową p. Ministra Spr. Zagr. Augusta Zaleskiego z 5-ma mapami i 2-ma portretami.

Prenumeratorzy i czytelnicy naszego pisma książkę tę mogą otrzymać wraz z przesyłką pocztową po cenie ulgowej Zł. 10. Zgłoszenia do Redakcji lub też bezpośrednio powołując się na nas do Drukarni Mazowieckiej, Warszawa, Szpitalna 1. 5411

Reklama dźwignią handlu i przemysłu!

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

MIESZKANIA

MIESZKANIE

4 pokoje kuchnia z przynależ., duże słoneczne, ciepłe wynajmę Polakowi, katolikowi. Murarska 59. 5478

POLSKA SPÓŁKA DLA TRANSPORTU I HANDLU
Lwów, ul. Sienkiewicza 9, tel. 5-23 magazynuje meble i towary. 4995

DUŻY

pokój z meblami lub bez z osobnym wejściem, z światłem elektrycznym zaraz do wynajęcia Łyczakowska l. 21 l. p. 5499

POMOC LEKARSKA

AKUSZER I GINEKOLOG-OPERATOR

Dr. JAN KILAR

ordynuje przez cały dzień. Lwów, Sapiehy 83 naprzeciw kina „Grażyna”. Telefon 15-62 5483

NAUKA I WYCHOWANIE

KURS

tańców rozpoczynany do świąt wyuczymy 10 tańców najtaniej Nowicy, Piłsudskiego 16 550

ZGUBIONO

UNIEWAŻNIAM

skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów na nazwisko Józefa Baszczowskiego. 5474

RÓŻNE

„SZKOŁA”

Szkoła z ogr. odd. w Złoczowie w likwidacji wzywa swoich wierzycieli, aby w terminie nieprzekraczalnym do 31 grudnia br. zgłosili swoje pretensje do Spk. Złoczów 15 listopada 1931 r. Zarząd. 5471

Pracownia trykotarsko-pończosznicza dawniej **LIBAŃSKIEJ**

została przejęta

na ul. Grochowska 27. Tel. 38-55.

ŁÓŻKA mosiężne i żelazne. Łóżeczka dziecinne, siatki i materace Łóżeczka połówce różnego systemu w wielkim wyborze i po cenach naitańszych poleca za gotówkę i na raty Magazyn mebli **Stell i Ska** Lwów, Kazimierzowska 28 tel. 64 13. 3480

ANGIELSKI ZAKŁAD KRAWIECKI

J. PIKOWSKI i Ska
Lwów, ul. SĄDOWA l. 5.

naprzeciw Domu Katolickiego wykonuje wykwinną garderobę męską i damską z własnych i powierzonych materiałów. 5292